

Redakcja Tel. 133.23, 102.23 Adm. ni stracja Tel. 133.48, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników do 2 po południu.

WARTYKULACYJNE:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 30 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Co miesiąc 1 stycznia 1934 r. p. n. numerata zamawiana z przeliczeniem kosztów wysyłki 2 zł. 40 gr. plus 100 k. kwart. (przez kasy pocztowe).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamy są również używane jak i odrzuconych redakcja nie wraca.

Echo

Rok IX. Nr. 280

Łódź, wtorek 10 października 1933 r.

CENY OGŁOSZEN.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i lam. str. 5 lam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., awyca. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i tryś ogłoszeń administracja nie odpowiada, P. K. O. Nr. 68008.

Niesamowite rozmiary afery w inowrocławskiej K.K.O. Za łapówki rozpozyczono milion złotych.

Kredyty bez pokrycia i gwarancji.

Inowrocław, 10 października. Afera w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu inowrocławskiego rozrasta się do niewiarygodnych rozmiarów. Rewizja i śledztwo trwają w dalszym ciągu. Z aresztowanych defraudantów w całej pełni do winy przyznał się jedynie wicedyrektor Kasy, Andrzej Kozłowski, który na zapytanie śledczego, czy prócz ujawnionych jeszcze dalsze defraudacje popełniono, odpowiedział cynicznie:

— Może? Szukajcie a znajdziecie!... Z Bydgoszczy wyjechał do Inowrocławia sędzia śledczy bydgoskiego sądu okręgowego, który prowadzi śledztwo również w kierunku ujawnienia wysokości kwot, wypożyczonych osobom, nie dającym żadnego pokrycia i gwarancji. Kwota ta już dzisiaj docho-
dzii blisko miliona złotych i w aferę włączona jest firma Braci Rubinsztajn z Kalisza na 200 tysięcy

złotych, zbankrutowana Huta Szkła w Inowrocławiu (100 tysięcy złotych), zbankrutowana firma „Bławat” w Inowrocławiu na sumę 100 tysięcy złotych i t. d.
Oczywiście sumy te dyrektorzy wypożyczać mieli za sutą „łapówką”!
Ponadto są dowody dalszych jeszcze łapówek i przekupstw. Mówi się, że wicedyrektor Kozłowski zdradził wiele nazwisk urzędników, którzy poza aresztowanymi dyrektorami i kasjerem również dopuszczali się oszustw i różnych defraudacji. Przeprowadzane skrupulatnie rewizje do obecnej chwili w kasie przynoszą co godzinę nowe nieprawidłowości i nadużycia.
Sprawa ta zaczyna nabierać posmak wielkiego skandalu i niewiadomo, czym się jeszcze może zakończyć.

Zamach na Starhemberga pod Wiedniem. Salwa karabinowa nie wyrządziła nikomu krzywdy.

Wiedeński sprawozdawca „Daily Express” donosi, iż wbrew zaprzeczeniom rządu austriackiego dokonano istotnego zamachu na Starhemberga i jego towarzyszy w jego dobrach pod Wiedniem.

Starhemberg wracał po polowaniu do zapadnięciu zmroku do domu, gdy na niego padła salwa karabinowa i kule obydoby Starhemberga i jego towarzyszy. Kule na szczęście chybiły. Poszukiwania za zamochovcami były bezskuteczne, znaleziono jedynie na ziemi 12 wystrzelonych łusek karabinowych. Cały incydent był trzymany w tajemnicy na żądanie Starhemberga.

Czy Rosja sfałszowała poufne sprawozdanie japońskiego ambasadora?

Tokio, 10 października. (Tel. wł.) — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza oświadczenie, w którym określa przytoczone w nocie rosyjskiej poufne sprawozdania japońskiego ambasadora w Mandżurji, jako sfałszowane.

Rząd japoński twierdzi, iż owych rzekomych sprawozdań ambasadora nigdy nie otrzymał.

Pułkownik zamordował żonę i teściową. Ukrył się w Korpusie Ochrony Pogranicza.

Warszawa, 10 października. Jak donosi z Belgradu, tamtejsza policja wpadła na trop sensacyjnego mordu do ujawnienia którego przyczyniła się w znacznej mierze policja polska.
Mianowicie niedawno temu władze jugosłowiańskie zwróciły się do polskich władz śledczych o ustalenie miejsca pobytu w Polsce niejakiej Tociuszowej, żony b. pułkownika rosyjskiego i matki Polki. Policja polska, stwierdzi-

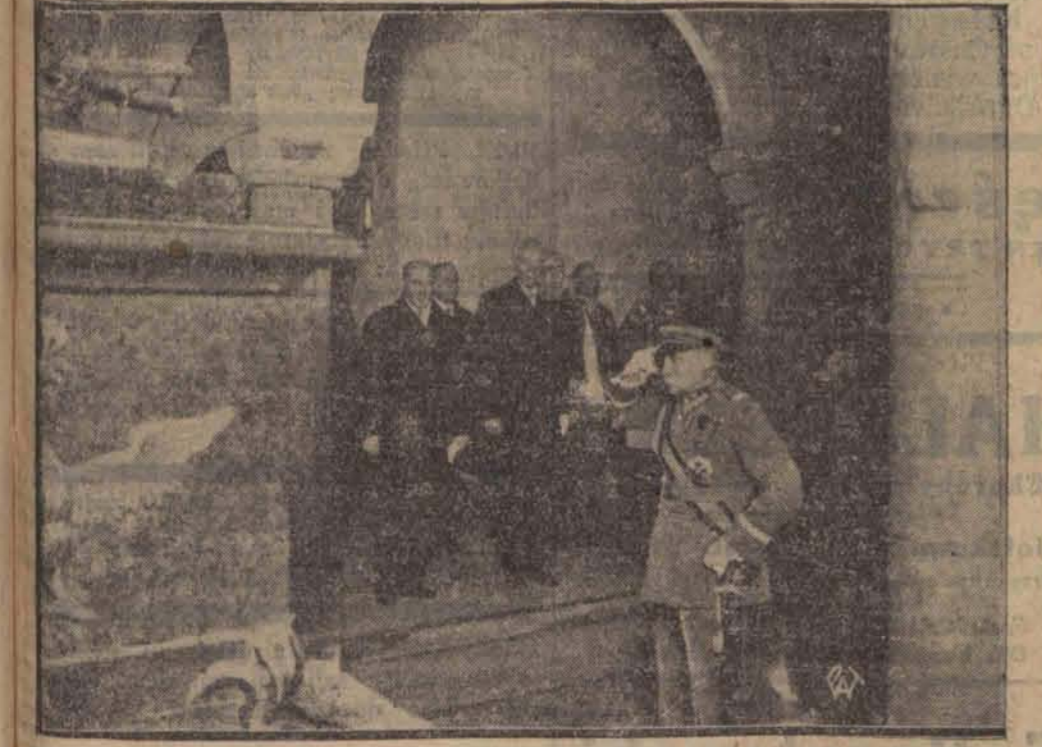
wszy, że osób takich w Polsce niema i nie było, doniosła o tem do Belgradu, zaznaczając, że podejrzewa mistyfikację.
Wówczas władze jugosłowiańskie wszczęły dochodzenia, które wykazały, że przebywający w Kopie b. pułk. Tociuszyn zamordował swoją żonę i teściową, zwłoki ich zakopał w ogrodzie, a dla odwrócenia uwagi ogłaszał wszędzie, że wjechały one do Polski.

Syn obciął matce ucho, a ojcu połamał zębra.

Czestochowa, 10 października. We wsi Miączów gm. Myszków rozegrało się niezwykle zające między wyrodnym synem Józefem Hyla a jego rodzicami.
Ojciec jego Stanisław jest rolnikiem, lecz wobec przewlekłej choroby, od dłuższego czasu nie pracuje.
Syn zaś jego mimo, że jest bezrobotnym, nie chciał pomagać matce w pra-

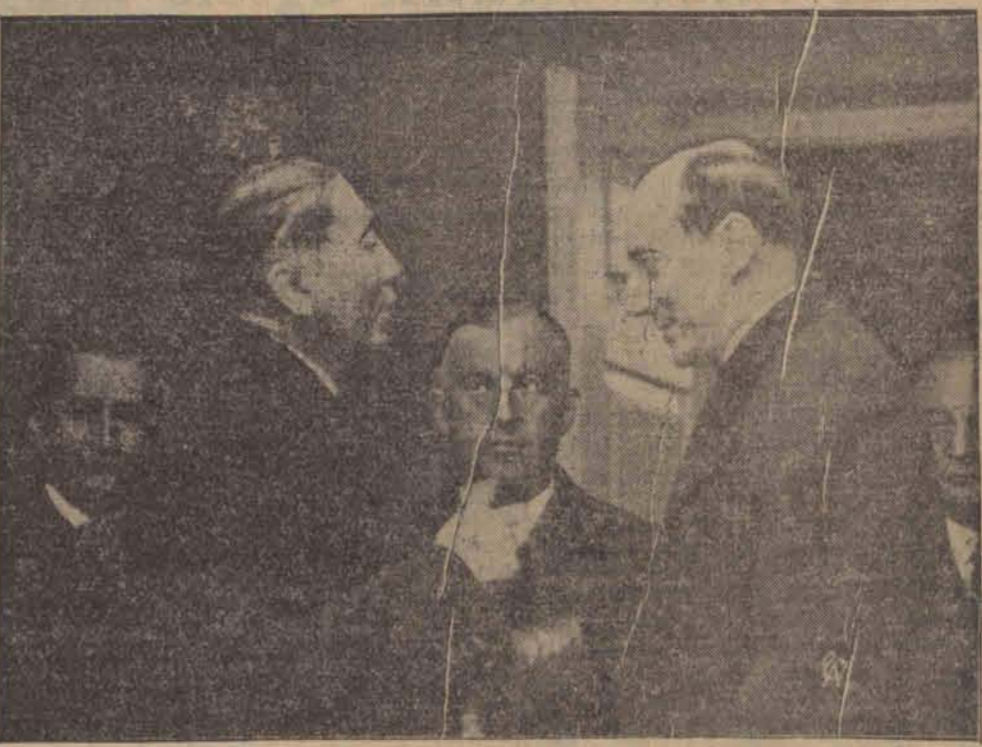
cy na roli. Józef stale wszczynał awantury na tle majątkowym. Po sprzeczce z matką Hyla uderzył swą rodzicielkę łopatą tak, że obciął jej ucho. Na krzyk nadbiegł stary Hyla — chce ratować swą żonę, lecz w tej chwili syn uderzył i ojca łopatą, łamiąc mu kilka zębów. Na miejsce przybył lekarz, który zajął się rannymi, zaś policja z Myszkowa wyrodnym synem.

Hołd wodza wodzowi.



Marszałek Józef Piłsudski w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu armji złożył przed sarkofagiem Jana III hołd prochom bohaterskiego króla.

Minister Titulescu w Warszawie.



Wczoraj pociągiem z Wiednia przybył do Warszawy minister Spraw Zagranicznych Rumunii Titulescu. Na dworcu witali ministra Titulescu minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Romer, dyrektor gabinetu ministra Dębicki, wojewoda Jaroszewicz, wicedyrektor biura prasowego rumuńskiego Prezydium Rady Ministrów Drağu, członkowie poselstwa rumuńskiego, korpus dyplomatyczny wyżsi urzędnicy MSZ., oraz przedstawiciele kolonii rumuńskiej w Warszawie. Zdjęcie przedstawia moment powitania ministra Titulescu przez p. ministra Józefa Becka. Minister Titulescu przyjęty był na audjencji przez Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego poczem złożył wizytę posłowi sowieckiemu Owsejencu.

Siostry sjamskie wychodzą zamąż.



Znane siostry sjamskie Daisy i Violet Hilton ogłosiły po powrocie z Europy że po świętach Bożego Narodzenia zamierzają wyjść zamąż. Daisy ma wyjść zamąż za pewnego kapelmistrza z Chicago, a Violet za boksera angielskiego.

Aresztowanie dzierżawcy kopalni „Polska” Prokurator w podziemiach.

Mała Dąbrówka, 10 października. — W związku z katastrofą i na podstawie dotychczasowych wyników dochodzeń z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego aresztowano w Małej Dąbrówce jednego z dzierżawców kopalni, znanego res-

uratora z Katowic, Romana Noglika.
Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi wiceprokurator S. O. p. Mehoffer, który osobiście bierze udział w śledztwie celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Mąż Gorgonowej chce wrócić do Polski. Sensacyjny list do warszawskiego adwokata.

Warszawa, 10 października. Do jednego z wybitnych adwokatów warszawskich nadeszło pismo od przebywającego w Ameryce Gorgona, męża Rity Gorgonowej. Erwin Gorgon — jak się okazuje — zmuszony był wyjechać do

z pewną sprawą karną, która groziła mu w kraju.
W piśmie do adwokata Gorgon prosi o poinformowanie go, czy amnestja, jakie ostatnio były ogłoszone, zatarły skutki jego sprawy

Pułki gwardji w Polsce. Echa rewji krakowskiej.

Warszawa, 10 października. W kołach zbliżonych do otoczenia Marszałka Piłsudskiego opowiadają, że Marszałek jest bardzo zadowolony z postawy wojskowej kawalerji, która przed nim defilowała w Krakowie.
Równocześnie rozeszła się pogłoska, jakoby w umundurowaniu kawalerji miały zająć pewne zmiany, a mianowicie powrót do niektórych historycznych odznak naszej jazdy.
Ponadto utrzymuje się pogłoska, jakoby pułki odznaczone „Wirtuti Militari” miały otrzymać nowe mundury i stanowić „miały rodzaj gwardji narodowej. — Oficjalnie w tej sprawie nie udzielono żadnych wyjaśnień.

Po nabożeństwie w katedrze wawelskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Józef Piłsudski po uroczystym nabożeństwie w katedrze wawelskiej, odprawionem przez księdza metropolitę Sapiechę, opuszczają świątynię.

Trzecia serja bonów skarbowych.

Warszawa, 10 października. Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra Skarbu o wypuszczeniu trzeciej serji biletów skarbowych na sumę 50 milj. zł. Dotychczas wypuszczono dwie serje: w kwietniu na 75 milj. i w lipcu na 125 milj. Ponieważ bony skarbowe mają termin ważności tylko 3 do 6-miesięczny, przeto obecna trzecia emisja przeznaczona będzie na prolongowanie bonów, wypuszczonych w kwietniu.

Dolar 5,80.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,85, w płaceniu 5,80; dolar złoty w żądaniu 9,02, w płaceniu 9. funt angielski w żądaniu 27,60, w płaceniu 27,50; rubel złoty w żądaniu 4,72, w płaceniu 4,70; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34,90.
Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5,80.



SPOTKANIE SZEFÓW LOTNICTWA trzech krajów.

Bukareszt, 10 października (Tel. Wł.) Stolica Rumunii przygotowuje się na przyjęcie polskiej eskadry lotniczej, która przybędzie 12 bm, celem oddania wizyty złożonej niedawno temu przez księcia Mikołaja w Warszawie.

wizyte rumuńskiemu sekretarzowi stanu dla lotnictwa Irimescu. W związku z tem „Curentul” donosi, iż wizyta ta no si oficjalny charakter, oraz, że w czasie spotkania szefów lotnictwa wojskowego trzech krajów dojdzie do ważnych rozmów.

27 budynków strawił ogień. Sprawcą pożaru lekkomyślny chłopiec.

Częstochowa, 10 października. W Nowokrępicach w zagrodzie Feliksa Wierzbickiego wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Państwa płomieni padło 13 domów mieszkalnych, 9 obór, 5 stodół, 90 fur różnego zboża, 100 fur słomy, 310 metrów kartofli, 2 świnie i 1 krowa. Ogólna strata wynosi 60 tysięcy zł.

O podkładanie ognia podejrzany jest jakiś włóczęga — przypuszczalnie chorego umysłowo. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie.

Mimowolnym sprawcą pożaru okazał się 7-letni Alojzy Wierzbicki, który bawiąc się zapalnikami, zaprószył ogień w stodole.

FALA POŻARÓW.
Wieluń, 10 października. (Od wł. kor.) We wsi Zagrodniki gm. Kuźnica Grabowska spaliły się zabudowania gospodarcze, oraz zboże w słomie, narzędzia rolnicze i 15 szt. gęsi na szkodę Jana Horazy.
Też nocą: we wsi Łuszczki gm. Kuźnica Grabowska spaliły się zabudowania gospodarcze oraz: zboże, na rzędzia rolnicze, 2 świnie i 36 sztuk gęsi na szkodę Jana Luczaka.
We wsi Salomony gm. Kuźnica Grabowa też nocą zapalił się dom Juliany Germanowej. Ogień w porę sportrzonął, został ugaszony w zarodku.
— Straty nieznaczące.
We wsi Buczanie również tej nocy został podłożony ogień, który jednak został ugaszony.

Grube nieporządki w Związku Ziemian. Sąd obywatelski.

Warszawa, 10 października. (Tel. Wł.) W Związku Ziemian doszło do przesilenia, w wyniku którego cały zarząd podał się do dymisji. Jak się dowiadujemy, powodem dymisji była interwencja komisji rewizyjnej, która podobno wykryła w działalności władz związku grube nieporządki, między in. branie nadmiernych zaliczek na pensje.

Niezależnie od nowych wyborów, odbędzie się także sąd obywatelski, któremu przedłożone zostaną zarzuty, czynione prezesowi związku, p. Steckiemu oraz trzem członkom zarządu.

Technik zamiast kuropatwę postrzelił 12-letniego chłopca.

Piotrków, 10 października. Podczas polowania na terenach wsi Dubidze, gm. Brzeźnica, postrzelony został 12-letni Teodor Sukiennik z Brzeźnicy przez uczestnika polowania Czesława Grze-

wińskiego, technika okr. urzędu ziemskiego z Piotrkowa. Rannego chłopca odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, celem wyjęcia śrutu z ciała.

Sprostowanie ogłoszenia.

W ogłoszeniu Kolektury Bolesława Bonczyka, umieszczonego w Nr. 278 „Echa” omyłkowo podano: zamiast Kolektury została przeniesiona z Brzezińskiej winno być z ul. Brzozowej 18.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Bilans handlu zagranicznego za miesiąc wrzesień wykazał saldo dodatnie w kwocie 21 milionów złotych.
(-) Wczoraj o godz. 9 rano w sądzie okręgowym w Samborze, przed ławą przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko Piotrowi Łocuniakowi, Michałowi Ikiwlowi i Eugeniuszowi Mirosławowi Petricowi oskarżonym o napad na pocztę w Truskawcu, dokonany w dniu 8 sierpnia 1931 roku.
(-) W dniu wczorajszym przed sądami Małopolski Zachodniej rozpoczął się cały szereg procesów o krwawe zajścia chłopięce.
Przed sądem okręgowym w Rzeszowie również czesnia w dwóch kompletach rozpoczęła się rozprawa o zajścia, jakie miały miejsce w czerwcu r. b. w kilku wsiach powiatu rzeszowskiego i sąsiedniego. Pierwszy komplet rozpatruje sprawę Antoniego Urbasa i 49 towarzyszy o zajścia w Grodzisku, Brzozie Królewskiej, Dzierżawicach i Budzisz Lańcuckich, 18 oskarżonych z tej grupy odpowiada z aresztu.
Drugi komplet sędziowski rozpatruje sprawę zajść w Wolicy i Łukawcu, Odpowiada 53 oskarżonych w tem 13 osób z aresztu.
Trzeci komplet sędziowski w Rzeszowie (sprawa zajść w Wolicy) przesłuchał 17 oskarżonych, będąc ich w związku z udziałem w zajściach w Wolicy pod hasłem. Zajścia te nastąpiło na drugi dzień po wiece Stronnictwa Ludowego w Rakuszewie w związku z obchodem jubileuszowym Witosza. Nazajutrz przystąpiono do masowego wyznaczania lasu w Wolicy, a gdy na miejsce przybyła policja, zaczęła się gwałtowność okolicznych wsi. Na pytanie sądu, dlaczego oskarżeni szli do Wolicy, pada jednobrzmiące odpowiedzi:
„Szliśmy z ciekawości. Inni szli, to i ja szliśmy”.
Na tem rozprawę odcisnęto do dziś.

Dzień przeciwdururowy w Łodzi. Tępienie much i mycie brudnych rąk uchroni nas od śmiertelnej choroby.

Głównym powodem szerzenia się duru brzuszno w Łodzi jest brak należytych urządzeń sanitarnych.
Drugą decydującą przyczyną szerzenia się duru brzuszno w Łodzi jest niski poziom kultury higienicznej mieszkańca.
Uniknąć duru brzuszno jest stosunkowo niestruddo. Trzeba tylko dokładnie poznać, jakie jest źródło choroby.
Zarazek choroby jest niewidoczny gołym okiem i ma kształt pałeczki, którą dla uczczenia pamięci uczono, który ją wykrył, nosi nazwę pałeczki Ebertha.
Samo wtargnięcie zarazka do organizmu nie wystarczy do wywołania choroby. Niezbędnym warunkiem rozwoju choroby jest pewien stan

osłabienia odporności organizmu człowieka.
Okres od chwili zakażenia do chwili ujawnienia się choroby trwa od 10 dni do 3 tygodni i nazywa się okresem wylęgania. Źródłem szerzenia się zarazków jest człowiek chory na dur brzuszny.
Rozpatrzmy teraz najczęstsze sposoby zakażenia się.
Wypróżnieniami i moczem chorego, czy też nosiciela bakterij mogą być zanieczyszczone ciało chorego i nosiciela i wszelkie przedmioty w ich otoczeniu, a więc bielizna, pościel, łóżko, podłoga, naczynia nocne i t.d. Otóż najczęściej zakażenie powstaje przez dotykanie tych zanieczyszczonych miejsc.
Dalej trzeba podkreślić, że ogromną rolę w przenoszeniu zarazków tyfusowych odgrywają muchy.
Dur brzuszny może również rozwinąć się przez spożycie wody, zanieczyszczonej wypróżnieniami i moczem chorego. Dzieje się to wtedy, gdy studnie są nieodpowiednio urządzone i woda w nich może być zanieczyszczona spowodu przesączania się zarazków z sąsiedniego ustępu.
Jakież wnioski możemy wyciągnąć z tego co znamy o źródłach i drogach szerzenia się duru brzuszno?
Przedewszystkiem należy dążyć do jak największej izolacji źródła tego szerzenia się, a więc człowieka chorego. Jeżeli nie można pomieścić go w oddzielnym pokoju to należy umieścić go w szpitalu. Chorem w domu powinna się opiekować osoba, która umie zachować odpowiednie środki ostrożności.
Ze środków tych jednym z najważniejszych będzie unieszkodliwienie zarazków, a to przez odkażanie, które najlepiej dokonywać za pomocą 20 proc. mleka wapniowego lub 50 proc. roztworu krozoilu; środki dezynfekcyjne należy wlewać do naczyni, zawierających wydaliny chorego i po wymieszaniu należy pozostawić co najmniej dwie godziny.
Specjalną uwagę trzeba zwrócić na bieliznę pościelową i osobistą, którą po zdjęciu z łóżka i z chorego powinno się wykąwać w ciągu dwóch godzin w roztworze sublimatu (1 : 2,000), a następnie przed praniem wygotować.

Należy unikać stykania się z chorymi, odwiedzania chorych na dur brzuszny do czasu, dopóki ten chory nie wyzdrowieje i nie przestanie wydzielać zarazków tyfusowych. Naturalnie po zakończeniu choroby w mieszkaniu, gdzie znajdował się chory, powinna być przeprowadzona odpowiednia dezynfekcja, w celu zniszczenia pozostałych zarazków.
Tyfus brzuszny słusznie nazywają chorobą brudnych rąk.
O potrzebie mycia rąk pamiętać zwłaszcza trzeba po każdej bytności w ustępie. Wszelkimi sposobami należy tępić te niebezpieczne owady, jakimi są śmuczy. Owce należy przed spożyciem dokładnie obmyć gorącą wodą albo najlepiej obrać je ze skórki.
Mleko spożywać można tylko po przygotowaniu, które, jak wiadomo, niszczy zarazki.
Tak samo należy unikać picia surowej wody, gdyż jak mówiliśmy — często w wodzie znajdują się mogą zarazki tyfusowe.
Oprócz wymienionych środków zapobiegawczych, mamy do rozporządzenia jeszcze jeden zupełnie pewny środek, a mianowicie szczepienia zapobiegawcze, dzięki którym wywołuje się powstawanie odporności organizmu przeciw tej chorobie.
Szczepienia te mogą być stosowane za pomocą zastrzyków podskórnych lub też za pomocą pigulek, które trzeba połykać w ciągu czterech dni, po jednej pigułce naczczo.
Pigułki te są absolutnie nieszkodliwe, nie wywołują żadnych zaburzeń w naszym organizmie, a zabezpieczają przeciw durowi brzuszno na przeciąg około roku.
Szczepienia przy pomocy pigulek są stosowane w Łodzi od kilku lat i jak stwierdza doświadczenie — są skuteczną bronią przeciw durowi brzuszno.
Z tego, co wyżej podano, widzimy, że posiadamy sprzyjające środki zapobiegawcze przeciw durowi brzuszno.
Pamiętajmy, iż łatwiej jest zapobiegać chorobie, niż ją leczyć i dlatego też trzeba jaknajdokładniej przestrzegać wszelkich środków zapobiegawczych, o których tutaj wspomnieliśmy.
Dr. B. Misjon.

WYROK NA PIĘCIU SZPIEGÓW przed sądem wileńskim.

Z Wilna donoszą: Sąd okręgowy w Lidzie wydał wyrok w sprawie oskarżonych o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Wyrokiem sądu skazani zostali: Franciszka Klimaszewska na 6 lat więzienia i utratę praw na 8 lat, Ludwika Klimaszewska na 7 lat więzienia i utratę praw na 8 lat, Wacław Klima-

szewski na 7 lat więzienia i utratę praw na 10 lat, Bronisław Klimaszewski na 6 lat więzienia i utratę praw na 10 lat, Bronisław Grabarek skazany został na 2 lata więzienia i utratę praw na 5 lat. Wszystkim oskarżonym przyznano areszt śledczy od listopada 1931 r.

Nóż w ramieniu uczenicy. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 10 października. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczorem, przed posesją przy ulicy Piotrkowskiej 15 wpadli pod koła przejeżdżającego samochodu przechodzący przez jezdnię 60-letni Lejzer Sochaczewski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Wierzbowej 12, oraz 57-letni Edward

Dawidowicz, kupiec, zam. przy ul. Kilińskiego 78. Sochaczewski poza ogólnymi obrażeniami ciała odniósł wstrząs mózgu. Kupiec Dawidowicz odniósł na szczęście lekkie okaleczenia.
Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Sochaczewskiego do szpitala. Dawidowicza pozostawiono na miejscu.
Sprawa wypadku — zsofer pociągnięty został do odpowiedzialności.

Obrazy nad programem inwestycyj.

Łódź, dn. 10 października. Dzisiaj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie przygotowania programu robót inwestycyjnych najbliższego okresu.
Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Hauke-Nowska przy udziale Komisarzy rządowego m. Łodzi i m. Wojewódzkiego.
Jak się dowiadujemy chodzi tu o program prac na najbliższe lata.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-jej rano do 21-jej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 cena zł. 3.40

Obrazy nad programem inwestycyj.

Przy zbiegu ulicy Ciesielskiej i Puckiej została uderzona nożem w ramię 12-letnia Estera Rehaztajn, uczennica szkoły powszechnej, zam. przy ulicy Dolnej 9. Rehaztajnowie udzielił pomocy lekarz pogotowia. Sprawcy zagadkowego napadu poszukuje policja.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 6 i pół rano w domu przy ulicy Nawrot 24 wykończyła na bruku podwórca 38-letnia Dorota Beka, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Pieknej 38. Desperatka odniosła poważne okaleczenia głowy i złamanie nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Dwieście ogródków dla łodźian. Niebawem rozpoczną się zapisy.

Łódź, 10 października. Towarzystwo Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej, które na terenie województwa łódzkiego prowadzi akcje ogródków działkowych — przygotowało już całkowicie teren pod ogródki działkowe w Łodzi. Niebawem Towarzystwo przystąpi do przyjmowania zapisów osób, które zechcą wydzierżawić taki ogródek. Ogródków takich będzie dwieście.

Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło statut nowoutworzonego syndykatu eksportu konfekcji.
(-) Wczoraj zarządzeniem starostwa warszawskiego, śródmiejskiego, zwieszona została działalność towarzystwa rozwoju życia narodowego w Polsce w okręgu „Rozwój”. Jednocześnie opieczętowany został lokal biura towarzystwa przy ul. Śródm. 2.

Każdą chorobę wyleczysz

Jeżeli regularnie używasz bezduszu
ZIOŁA Dra BREYERA
najskuteczniejszą w nast. chorobach:
Nr. 1. — w kaszlu, astmie, rozemdnie płuc
Nr. 2. — w reumatyzmie, artretyzmie, ślepi, przemieszaniu materji, nieczystości cery, chorobach skórnych
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-wątrobowych, wzdrożeń, śródczernicy
Nr. 4. — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnemu wyczerpaniu
Nr. 5. — w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu
Nr. 6. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych
Nr. 7. — w chorobach „chronicznych” z utwardzeniem i hamoroidach
Nr. 8. — w chorobach „chronicznych” z utwardzeniem i hamoroidach
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wrotarzu.
„POLSKA” — KRAKÓW, PODGÓRZE.
Skrytka Nr. 46.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wrotarza broszurę „Jak odzyskać zdrowie”.

Kino Dźwiękowe „CZARY”
Dzieł rewelacyjna premiera.
wielkiego podwójnego programu

POD FAŁSZYWA FLAGĄ Syn szczęścia
Emocjonujący dramat szpiegowski z czasów Wielkiej Wojny.
W rolach głównych: znakomici **GUSTAW FRÖNLICH** i **CHARLOTTE SUSAN**.
W rolach głównych: **GLEN TRYON** i **PATSY RUTH**.
Początek seansów o godz. 4-jej popoł.
Na pierwszy seans miesiąc od 54 gr.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
powrócił
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz. przeprowadził się na ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

Dr. med. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od g. 8-jej rano, do g. 1-jej w poł. i od 6 do 9 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Dr. med. L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i moczopielowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niesamodzielnych cenę lecznic.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8 — 8³⁰ rano 4 — 6 i od 8 — 9 w p.

Dr. med. S. KRYŃSKA
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 9 — 11 i od 3 — 4 popoł.
SIENKIEWICZA 34
telef. 146.10.

Dr. med. F. Rosałowski
Choroby kobiece i akuszerja
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 161 telefon 215-75.
przyjmuje od 5 — 7 nonol.

Złoto SREBRNO kwity
lombardowa kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

POSZUKUJE sklepu z piwnicami suchymi w śródmieściu lub same piwnice. Oferty sub „Pilnie” do Adm. Karola 2.

FISZER Irena zamieszkała Napiórkowickiego 37, zgubiła legitymację zapomogową wydaną przez Fundusz Bezrobocia.

SPRZEDAM warsztat stolarski z narzędziami ul. Napiórkowskiego Nr. 61 u p. Skoły, rupy.

Nowoczesna wieża Babel. W paryskim lokalu nocnym.

„Kiki” — typ w Montparnasse.

Paryż, w październiku. Większość osób, odwiedzających Montparnasse, przypuszcza, że dobrze zna tę dzielnicę, ponieważ często bywa w jej lokalach rozrywkowych. Jest to błędem zasadniczym. Zaczyna się zwiedzanie Montparnasse od jego lokali nocnych, tak zwanych w Paryżu „boites de nuit”, ule to do niczego nie prowadzi. Podobne lokale powstają, jak grzyby po deszczu, lecz korzystają tylko z pasywności egzystencji, a urok ich jest chwilowy. Miejsca, gdzie tłoczono się w roku ubiegłym, obecnie już przestały istnieć.

O powodzeniu jakiego lokalu rozrywkowego na Montparnasse zawsze stanowi jego nowość, bowiem atrakcje są wszędzie jednakowe, a repertuar ich — bardzo ogólny. Chodzi głównie o chwilowy, nie oczekiwany efekt, wywołany oryginalnością.

W ten sposób na Montparnasse widzimy kolejno oazę w Saharze, kiermasz, spekulację na Kubie, wachodnią palarnię, plażę nad morzem Śródziemnym, wybrzeża Sekwany, cyrk, schronisko nocne, bar turecki, „haciendę” meksykańską i t. p.

Świat i obyczaje — zwłaszcza dwuznaczne — wykorzystane tutaj zostają w celach malowniczych, a zwłaszcza egzotycznych. Jednakże różnorodność klimatów, środowisk i cywilizacji nie przyczynia się na pewno do kolorytu lokalnego, powstaje wiele sztucznych cech, będących w porównaniu z rzeczywistością różnorodną rasami, które z tej dzielnicy stworzyły rodzaj nowoczesnej wieży Babel.

Skądinąd minęły już czasy, gdy jakiś zabłąkany tutaj subjekt sklepowy w ciągu jednego wieczora „przepijał” w Montparnasse całonocną gaź. Hulaki trzymają się własnego towarzystwa. A co do subjektów, cena stępiana jest o tyle niższa, że mogą tutaj niemal codziennie „trenować” się w tem, co nazywa się po francusku „wystawieniem” życia.

Jako wyjątek pozostał jeden lokal — najdawniejszy — który przez czas dłuższy był rewelacyjny dla całej dzielnicy, t. zw. „Lad”. Ażkolwiek zmienił się z czasem, zachował jednakże liczne pierwotne cechy swoje.

Jest to nieduża buda, której sztył był bardziej na miejscu w Maisons lub Montmartre, niż tutaj na bulwarze „du Sud”. Pozorny wygląd sztucznej nędzy podtrzymuje widoczne intencje popularności. Co do wnętrza przypomina „międy-pokład” okrętowy, zapchany enigmatami. Dekoracja ścian jest krzywa, afisze wiszą jedne na drugich,

barwy są krzyzące... Wszystko wygląda ukośnie i naopak. Dość, że od samego widoku otaczających przedmiotów goście są już pijani, zanim coś wypiją.

Nie tak dawno jeszcze — powiedzmy, wczoraj — elegancki świat pojawiał się tutaj o godzinie wpół do dwunastej. Wyśiadłszy z wspaniałych limuzyn prywatnych, światowi goście wpadali od razu

w obłoki dymu.

ciężki zaduch potu, brzęk gitar i melodie hawajskie. Nie było wolnych miejsc, ale wobec panującej tutaj kurtuazji, stali bywalcy obojętnie wystawiali kolana, na które z pewnym wzruszeniem siadały przybyłe pannie. Oczywiście robiły to z lekką kąkietą, zresztą zupełnie zbędną. Bowiem nakazem miejsca było udawać biblijnych „Józefów”. Dość, że po chwili rozczarowane pnie zabierali się do domu i stali bywalcy zostawali w poufnym gronie.

Na „poufne grono” składali się artyści wszelkich narodowości, a każdy z nich wnosił we wspólne gawędy własną atmosferę indywidualnego talentu i polotu.

Tak było wczoraj.

Dzisiejsze techniczne zniekształcenie charakterem lokalu. Zachował się pomimo wszystko jego koloryt międzynarodowy, acz kolwiek mniej wyraźny. I słynna „Kiki” nie występuje już tutaj jako śpiewaczka.

Kiki, której przygoda jest ściśle związana z Montparnasse, pojawia się jednakże jako klientka, usminkowana na niepoko-

jąca biel, zapominając o ubieleniu zdrowych ramion. „Kiki” wnosi z sobą koloryt lokality. I Kiki, z rogu Montparnasse, niejako rehabilituje lokal nocny „Lad”, mimo wszystko nie przestarzały jeszcze.

„Lad” trzyma się jeszcze na swój sposób: nie spowoduje dekoracji i drogich cen, lecz dla swej atmosfery i publiczności.

Wobec panującej tutaj bezpośredniej prostoty, „snobi” nie odwiedzają już lokalu. Tańce nie stanowią tutaj głównej atrakcji, celu i istoty wszelkiej zabawy. Po dawnemu główną rolę odgrywają gawędy na różne artystyczne tematy, a jest to jednak coś lepszego i wyższego ponad zwykłe lokale nocne z ich śmiesznościami atrakcjami.

Mal.

OBLEŻONY DOM HISPANA. Zrozpaczony dłużnik zastrzelił wierzyciela.

Ponury dramat zemsty rozegrał się na przedmieściu Coquille w Tuluzie. Do jednej z kawiarni, w której siedziało kilku gości, grających w karty, wpadł nagle Hiszpan, 37-letni Jose Sevilla i zbliżył się do jednego z graczy, 50-letniego Jana Longuerasa. Hiszpan trzymał w ręce rewolwer, który przyłożył błyskawicznie

do głowy Longuerasa

i wypalił, zanim ktokolwiek zdążył mu w tem przeszkodzić. Trafiony kulą w

głowę Longueuras padł martwy na podłogę. Sevilla po dokonaniu morderstwa wybiegł z rewolwerem w ręce na ulicę i udał się do swego domu. W kilka minut potem rozległ się w domu huk trzech kolejnych eksplozji i gęste kłęby dymu dobyły się z domu mordercy. Okazało się, że Sevilla

podpałł meble

i usiłował wysadzić dom w powietrze. Ale pożar przyszedł sam, a źle podłożny dynamit wywołał jedynie dużo dymu i trochę szkód wewnątrz mieszkania.

Policja otoczyła natychmiast dom. Sevilla, ukryty w głębi ogrodu, strzelał do policjantów z dwóch rewolwerów. Miał on przy sobie wielki zapas amunicji. Rozpoczęła się obustronna strzelanina, trwająca przez dłuższy czas. Korzystając z ciemności Sevilla przeskoczył mur i usiłował uciec. Znalazł się jednak przed jednym z policjantów, do którego strzelił, nie trafivszy go. Policjant odpowiedział dwoma strzałami, które zraniły Seville ciężko. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Sędziwo stwierdziło, że Sevilla kupił przed kilku laty dom, w którym mieszkał. Na dom ten zaciągnął większą pożyczkę u Longuerasa, ale nie mógł jej zwrócić. Longueuras za skarżył Seville do sądu i dom został przed kilku dniami sprzedany na licytacji. Sevilla postanowił się zemścić na Longueurasie i zastrzelił go w kawiarni.

„Ponieważ nie mamy pracy, nie możemy sobie kupić sukien dlatego postanawiamy defilować po ulicach w stanie, w jakim nas stworzyła matka natura, aby wykazać naszą niedolę”.

Tego rodzaju ultimatum wystosowała do premiera Kanady p. Bonnetta, prezeska związku kobiet bezrobotnych Flora Hutton w imieniu blisko tysiąca kobiet, pozostających bez pracy w mieście Vancouver. Czytuje przytem jaskrawe wypadki niedzy tam panującej. Niektóre dziewczyny, żyjące wspólnie w jednej izbie, zmuszone są chodzić od

dzielnie po odbiór zasłki bezrobotnych

ponieważ rozporządzają tylko jedną suknią na trzy lub cztery osoby. Gdy jedna z nich wraca ze swoim zasłkiem, rozbiera się i suknię pożyczycielce, która skolei idzie po swój zasłek i ta operacja

powtarza się co tydzień.

Flora Hutton przyjęta została na audjencji przez premiera Kanady. Dziennikarzem oświadczyła, że jeśli rząd nie przyjdzie z pomocą, nie wahają się wywołać publicznych zgorszenia.

Reklama skompromitowanego literata. Zarobił „lekką ręką” 500 funtów szterlingów.

Przed sądem londyńskim odbywał się ostatnio jak donosi prasa angielska,

epilog sprawy o plagiat, jedyny jak dotąd w historii literatury, a który wykrył pewien organ londyńskiej prasy wieczornej.

Młody autor nazwiskiem Henderson, powierzył przed niedawnym czasem wydawcy londyńskiemu rękopis własnego utworu, powieści sensacyjnej p. t. „Śmierć o zmroku”. Książka ukazała się w biurze tygodniowym na półkach księgarskich lecz pewien krytyk literacki odnalazł w niej

dalekoidące podobieństwo

z powieścią „Sokół maltański” powieści amerykańskiej która parę lat temu cieszyła się znacznym powodzeniem. Przy porównaniu tekstów okazało się, że nie tylko treść powieści autora angielskiego jest ta sama, co treść amerykańskiej, lecz że Henderson wprost odpisał dosłownie kilka rozdziałów dzieła amerykańskiego, nie zmieniając w nich ani jednego wyrazu. Okazało się zatem, że był to nie tylko plagiat, lecz odpis, w którym poza tytułem i nazwiskami bohaterów nic nie zmieniono.

Henderson przed sądem przyznał się do wszystkiego. Dodał jednak, że poprzednio napisał inną powieść p. t. „Wampir” jeszcze nie wydana, a która jest wyłącznie jego tworem. Na powieść tę odrazu na miejscu znalazł kilku wydawców, gotowych do wydania jej w przekonaniu, że skandal, jaki wywołał sprytny „literat” przycygnie się do wielkiego powodzenia powieści. Za prawa autorskie otrzymał zgóry 500 funtów szterlingów.

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych, mając równie dobre w Polsce: WODA GORZKA MORZEYŃSKA jest niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit i wątroby. — Sprzedaj w aptekach i drogerjach.



Niezwykły zakład.

Powieściopisarka angielska June Meade, której ostatnio dzieło p. t. „Marja Stuart” osiągnęła wielki sukces, — uczyniła niezwykły zakład. Założyła się mianowicie, że przejdzie przez ulice Londynu w stroju nieśczęśliwej królowej, nie wywołując żadnego wrażenia, ani zbiegowiska. Pisarka zakład wygrała.

Antoni Marczyński

SZPIEG W MASCE

Powieść filmowa.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tancerka Rita Holm, przyjaciółka majora Bieleckiego, poznana podczas pokazów młodego inżyniera Jerzego Skalskiego, który się w niej zakochał i odwiedził ją w jej garderobie teatralnej. Straszna garderobiana Adela, która jej pilnowała, kładła rękę na głowie, przybyła tajemniczo do sklepu trafosfontów „Eufonia” i jej właścicielowi Don Pedro w małym pokoiku zdała relację o życiu i wycieczkach w ostatnim tygodniu. Rita nie wierzyła, że jej „wierna” służąca była na usługach Pedro. Gdy przybyła wkrótce po wyjściu Adeli do kantynu Pedro, ten zaszarpł w wyrzuceniu. Skoro jednak dowiedział się, że jej adoratorem jest syn słynnego chemika profesora Skalskiego, kazał jej nadal z nim utrzymywać kontakt.

Tymczasem do laboratorium Polskich Zakładów Chemicznych gdzie profesor Skalski pracował nad epokowym wynalazkiem, mającym umożliwić najazd wrogich samolotów w czasie wojny, zawitał w imieniu oddziału II sztabu, dr. Marcewski, by zapobiec wykradaniu tajemnic.

Profesorowi pomagał w pracy jego syn Jerzy. Rita odwiedził znowu Don Pedro domagając się wykradzenia kluczy Jerzemu. Gdy odmówił, Pedro udał, że telefonuje do zbiera szajki szpiegowskiej „Moryca”, aby ten zaczął się na jaśniejszym motocyklem Jerzego i siłą odebrać mu klucze, nie cofając się przed zabójstwem Aby uratować ukochanego Rita zgodziła się na nieciepłą propozycję Pedro i nie stawiała jego żądrom drugiej sprawy. W tem zadziwiający dzwonek i wezwała ją Adela-Rita nie mogła przyjąć Jerzego. Spotkali się następnego dnia w „Alkazarze”.

Przytuleni do siebie, bezgranicznie miłując się oboje, siedzieli długo w milczeniu, wymowniejszym od wszelkich słów, aż przerwało te sielankę wejście garderobianej.

— Telefon do pani.

— Kto dzwoni?

— Nie wiem. Jakis pan. Powiedział mi, że w sprawie nowych płyt gramofonowych, że sprawa bardzo pilna...

go, za otomanke, splumęły bezszelestnie na przygotowaną w tem miejscu poduszkę, a tam już czekała na nie wyciągnięta łapa Alberta, ukrwtego za drewnianą ścianką garderoby...

Dźwięk dzwonka wezwał Ritę na sale.

— Zaczekam tutaj na ciebie. — rzekł Jerzy, poprawiając sobie białą muszkę, która przesunęła się na kołnierzyku kompromitująco.

— Nie postuchasz mojej piosenki? Znudziła ci się?

— Rituś, jak możesz! Wiesz przecież, że słucham jej z rozkoszą codziennie tutaj, i w domu patefon mi ją śpiewa... Tylko dzisiaj jestem tak rozmazony, że widok gęb bywalców tego dancingu mógłby mnie...

— Dzisiaj — przerwała mu szybko — lekkać się, by nie spostrzegł zbyt rychło braku kluczy i nie odkrył otworu, jaki Albert wypiłował w ścianie, — dzisiaj będę śpiewała wyłącznie dla ciebie!

— A, jeśli tak... — podniósł się natychmiast i wszedł z garderoby artystek tuż za Ritę, co przy najbliższych stolikach wywołało domyślne usmiechy...

Na sali nie było ani jednego stolika wolnego. Nie chcąc zasłaniać widoku dalej siedzącym, Jerzy musiał się przysiąść do jakiegoś starszego legomoscia, którego wapiłwa trzeźwość aż się rzuciła w oczy; za cenę takiego sąsiedztwa zyskiwał jednak to, że miał miejsce w nierównym rzędzie stolików.

Orkiestra zaczęła grać bostona, a z ust Rity popłynęły słowa piosenki:

„Miłość ci wszystko wybaczy, smutek zamieni ci w śmiech, miłość tak pięknie tłumaczy zdradę, i kłamstwo i grzech. Choćbyś ja przeklął w rozpacz, że jest okrutna i zła, miłość ci wszystko wybaczy bo miłość, mój miły, to ja.

Gdy pokochasz tak mocno, jak ja (tak tkliwie, żarliwie, tak — wiesz — do ostatka, do szalu, do dna.

to zdradzaj mnie nawet i grzesz. Miłość ci wszystko wybaczy... itd.” *)

Jerzy nie wierzył własnym uszom. Znał każdy ton melodii, każda sylaba tekstu, słyszał tę piosenkę w wykonaniu Rity conajmniej ze dwadzieścia razy, a jednak to... to było coś zupełnie nowego!

— Ona to dzisiaj całkiem inaczej interpretuje. — mruknął dość głośno jakiś stały bywalec „Alkazaru”.

Jerzy usmiechnął się radośnie. „Dzisiaj będę śpiewała wyłącznie dla ciebie!” powiedziała mu Rita przed chwilą. Dlatego teraz śpiewała zgoła inaczej. Pięknie, och, pięknie o niebo, niż zazwyczaj, a w jej głosie dźwięczało wzruszenie tak szczerze, że grobowe milczenie zaległo „Alkazar”. Jak gdyby to była sala koncertowa, a nie zwyczajny dancinż. I wśród tej idealnej ciszy przetykanej zrzewtem stał się nagłe zachrypły pomruk wstawionego gościa:

— Gdzie moje zapalki. Hej, piccololo!

Jerzy ścisnął piątkową rękę tak, że łament syknął z bólu.

— Cicho teraz! — rzekł zduszonym szeptem.

— Ależ ja chcę zap..., zapalić cyk... cyk... cvgaro.

— Słuchaj panu ogniem.

Jerzy szybko wsunął dłoń do kieszeni po zapalniczkę i przy tej sposobności stwierdził brak kluczy.

— Musiałem je przełożyć do drugiej kieszeni. — pomyślał, i zawiódł się. Kluczy nie było, choć przeskakał skrupulatnie wszystkie kieszenie, jakie „odkrył” w swoim nowusięskim fraku.

Zaniepokojony tem, schylił się i zaczął ich szukać w najbliższym sąsiedztwie swojego krzesła, sadząc, iż tutaj gdzieś mu wypadły. Ale nie... nie znalazł ich...

Te zresztą bardzo dyskretne poszukiwania nie uszły uwagi Rity Holm.

— Już zauważył! — przeraziła się. Przedtem, gdy wyciągała te klucze Jerzemu z kieszeni nie bała się tak, jak w

tej chwili. Przeklęty Pedro obmyślił jej niezłą wymówkę: „Gdyby cię schwycił za rękę, powiedział mu z czarującym uśmiechem, że uciskał cię bardzo i dlatego chciałaś je na chwilę wyciągnąć z jego kieszeni”... Ale co powiedzieć teraz? Jak odwrócić jego uwagę? Jak usnąć podejrzanie?

Jerzy powstał od stolika. Rita powinna była powtórzyć refren ostatniej zwrotki, jak zawsze, lecz cpośród mruknęła na dyrygenta. Skończyła swój numer wcześniej, ukloniła się tylko raz i z widocznym pośpiechem odeszła do garderoby artystek. Jerzy już był tutaj.

— Co się stało? — spytała zdyszannym głosem. — Dlaczego nie doczekałaś do końca. Śpiewałam dziś tylko dla ciebie, a ty...

— Wybac mi, kochanie. — machinalnie pocałował ją w rękę i dalej szukał czegoś u stóp kotar, — ale zgubiłem swoje klucze...

— Może zostawiłeś je w domu?

— Nie, nie, miałem je z sobą napewno! Nawet tutaj. Tak, tak, przypominam sobie dokładnie...

— Zatem musza tu gdzieś leżeć. Zaraz każę Adeli szukać, a ty, Jureczku usiądź tymczasem przy mnie i powiedz, jak ci się podobał...

— Nie, Rituś. — Łagodnie, lecz stanowczo uwołał swoją dłoń z jej ręk. — Nie uspokój się, nie usłade, dopóki nie znajdę kluczy... Ty nie zdajesz sobie nawet sprawy z tego, jak ważne są te kluczyśka... Ach, Boże, Boże! Trzeba by wszystkie zamki pozmienić...

Rita zorientowała się wreszcie, że wypadła jej konieczność pomóc mu w szukaniu. Zabrała się więc do tego i, siunac powoli wzdłuż drewnianej ścianki, dotarła do zdradzieckiego otworu. Niemal w tej samej chwili wysunęła się z niego dłoń Alberta i na leżącej tam poduszce, która miała na celu stłumić metaliczny dźwięk, położyła poszukiwane przez Jerzego klucze. Oznaczało to, że wzięto już z nich odcisk w wosku, potrzebne do sfabrykowania duplikatów.

*) Słowa Juliana Tuwima do melodii Henryka Warsa.

Echa ze stolicy.

Cykie Warszawy w kilku wierszach.

Według notowań inspekcji handlowej zarządu miejskiego, ceny żywności na targach wiskich warszawskich wzrosły w tygodniowym okresie sprawozdawczym o 2,11 proc.

Katolicki związek „Caritas” archidiecezji warszawskiej organizuje od 15 do 22 października r. b. „Tydzień miłosierdzia”, którego zadaniem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na potrzebę panującą wśród rodzin chrześcijańskich oraz zebranie funduszu na walkę z nią i pomoc doraźną. Pod czas „Tygodnia miłosierdzia” kwesterzo uproszeni spośród członków katolickich organizacji społecznych i charytatywnych będą zbierali ofiary, sprzedawali znaczki metalowe, nalepki na okna itp.

Dyrekcja b. teatrów miejskich skompletowała już całkowicie zespół artystyczny i dokonała wewnętrznej reorganizacji kierownictwa teatrów. Dyrekcję główną teatrów: Narodowego, Nowego i Letniego stanowią: naczelny dyrektor — red. Stefan Krzywoszewski, dyrektor administracyjny — p. Antoni Strzelecki, lektor i dostawca literacki — p. Bolesław Gorczyński, sekretarz generalny lit. art. — red. Eugeniusz Świerczewski. Członkami dyrekcji są główni reżyserowie: dyr. Ludwik Solski, dyr. Emil Chaberski, Karol Borowski, Aleksander Węgiełko i Zb. Zieliński (zastępca). Dekoratorem teatrów jest art. — malarz p. St. Jaroeki, okresowo dyrekcja teatrów korzyści będzie również ze współpracy i innych wybitnych art. dekoratorów. Zespół artystyczny stanowią pp.: J. Andrzejewska, H. Cieszkowska, M. Cwiklińska, Z. Czaplinska, M. Duleta, M. Gella, J. Janicka, St. Jarkowska, W. Jarszewska, A. Jasińska, R. Jędrzejewska, Z. Kajzerówna, Z. Kawinska, Z. Lindorówna, K. Lubieńska, J. Macherska, M. Malicka, Z. Nakonieczna, B. Oranowska, H. Różańska, A. Tarnowiczówna, A. Żelaska. Pp.: J. Bonecki, G. Buszyński, Z. Chmielowski, J. Ciciński, F. Dominiak, St. Hnydziński, W. Izbicki, M. Janowski, Z. Karczewski, J. Kempa, R. Kierczyński, J. Kurnakowicz, J. Leszczyński, St. Lapiński, M. Maszyński, St. Michałak, M. Myszkiewicz, P. Norcki, W. Rappucki, J. Roland, A. Różycki, Z. Sawan, L. Solski, W. Skarżyński, L. Skwierczyński, St. Stanisławski, Cz. Strzelecki, St. Szablowski, J. Tomasiak, T. Wesołowski, J. Węgrzyn, A. Węgiełko, S. Wroncki, Z. Zeldowski, Z. Ziemiński, M. Znicz. Zaznaczyć należy, że w tegorocznych umowach dyrekcji teatrów w stosunku do wszystkich nie ma artystek i artystów wzięła na siebie obowiązek dostarczania kostiumów teatralnych.

W Zachęcie nastąpiło otwarcie nowych wystaw: wystawy grupy „Dziesięciu” z Krukowa oraz wystawy ogólnej i kolekcji prac: A. p. Wł. Stachowskiego, A. Berentowej, T. Cieśliewskiego (syna), M. Konarskiego, J. Nowotnowej i M. Ruzamskiego.

KRATCZKI.

Zwyrodniały syn.

Temperament wódczany.

Wysokim władzom szkolnym musiała się szczególnie spodobać sztuka „Dzieńczęta w mundurkach”, gdyż rychło po wystawieniu jej w Polsce wyszło rozporządzenie o umundurowaniu młodzieży szkolnej. To jest nawet i słuszne. Mogą mieć własne mundury rezerwiści, mogą mieć strzelcy, dlaczegożby nie mogła mieć młodzież szkolna? Przedewszystkiem ułatwi to życie amatorom młodych dziewcząt, dotychczas bowiem nie wiadomo było, czy spacerująca po ulicy dziewczyna jest jeszcze uczennicą, czy też babką uczennicy, w wyglądzie bowiem często nie było zbyt wielkiej różnicy.

Dzisiaj takich nieporozumień już nie będzie. Wiadomo: jeśli jest mundur, a na mundurku numerki, to uczennica. Jeśli niema mundurku ani numerka mamusia lub babusia.

Jeśli jednak sam pomysł o mundurkach posiadać może jakiś cel, to niezupełnie rozumiem, pogo są numerki? Numerki na rowerze rozumiem. Na samochodzie rozumiem. Wiadomo, chodzi o to, żeby wiedzieć czy samochód orzechał człowieka, czy spowodował karambol uliczny, ale przecież uczennica czy uczeń nie najężdżają na przechodniach, przeciwnie, jakiś oblesny przechodzień może najężdżać na uczennicę.

Takie numerkowane mundury szkolne nie są dla oka przyjemne, celu zaś „donoszeniowego” nie spełniają, trudno bowiem dyrekcji szkoły wysledzić sprawczy jakiegos niemoralnego czynu według określenia: była to uczennica pańskiej szkoły numer, dajmy na to, 3886. Przecież w szkole znajdując się m. w. 200 uczennic w wieku nadającym się do niemoralnych wyroczeń?

Jestem stanowczo przeciwny numerkom, nawet u psów, a cóż dopiero u ludzi, jeśli, naturalnie, nie stanowią to konieczności organizacji wojskowej. Jeśli już jednak mamy mundurki u rezerwistów i w szkołach, u strzelca i w li-

dze morskiej, to właściwie dlaczego inne kategorie ludzi pozbawione są rozkoszy noszenia mundurku?

Proponuję więc, abyśmy wszyscy zafundowali sobie mundury. Kupcy np. będą obowiązywać do noszenia mundurów czerwonych, ze znakiem Merkurego na wyłogach koloru granatowego, przemysłowcy — mundury żółte, na wyłogach fref znak ośa Baala. Również Syndykat Dziennikarzy powinien dla swych członków wprowadzić galowe mundury. Ja chcę nosić mundur! Chcę paradować po mieście w ślicznych bordo spodkach i jasno zielonym frenczu. Przy boku jakaś lekka spada w formie zaostrzonego pióra, na wyłogach złota dziesięciopiółkowa.

Przecież to skandal, żeby tylu ludzi było bez mundurów, kiedy nawet doróżkarze są umundurowani. Wdzięczne pole do nowych pomysłów mundurów mają tu również inwalidzi, związek akuserek, stowarzyszenie pracowników samorządowych i t. d.

Tylko bez numerków. Za numerki dziękuję.

ALKOHOLIK.

Kazimierz Stasiak ma lat 72 i syna Jana. Zarówno brzemie lat jak i brzmienie złego syna ciężko jest Stasiakowi dźwigać, bowiem zle przyszedł lata i zły jest syn, chłopisko 34-letnie.

Jan Stasiak z zawodu jest alkoholem. Wprawdzie żadna praca nie hańbi, niemniej jednak zawód alkoholiaka tak dziwnie wpływał na Stasiaka, że pod wpływem czystej z kropelkami obiał tatusia, Tatusi cierpiał synowskie razy, w cichociśno popłakiwał nad niedolą, aż gdy synek kiem dotkliwiej niż zwykle go pobił, poskarżył się policji.

Sąd Grodzki skazał Jana Stasiaka na 3 miesiące więzienia, przyczem aresztowano go z „punktu” na sali sądowej.

Jerzy Krzekci.

UPRZEJME LIŚTY BANDYTY

wywołały panikę w miasteczku.

Z Kołomyi donoszą: Wielokrotnie już donosiliśmy w „Echu” o niezwykłej zuchwałości głosego opryska Huculszczyn, Andrzeja Czajkowskiego. Obecnie wypada zanotować nowy „kawał” tego

nieuchwytnego bandyty,

świadczący o tem, do jakich rozmiarów doszła już jego buta. Czajkowski wysłał przed kilkoma dniami pod adresem wielu zamożniejszych obywateli Zabłotowa listy następującej treści:

„Zawiadamiam W. Pana o swoim przybyciu i proszę uprzejmie o przygotowanie większej ilości gotówki do mej dyspozycji. Z poważaniem Andrzej Czajkowski.

Łatwo zrozumieć, jaki strach padł na „wyróżnionych” przez Czajkowskiego obywateli zabłotowskich. Policja ze swej strony poczyniła odpowiednie kroki celem ujęcia bandyty, by wreszcie położyć kres jego „kawałom”.

Tylko u nas znajdziesz wyście w sytuacji bez wyjścia
KOLEKTURA Nr. 100
„PRAWO DO SZCZĘŚCIA”
poleca losy do I klasy, ciągnięcie 19 października
Subk. St. Sowiak
„PROMIEN” Piotrkowska 81

EDMOND CLERAY.

Towarzysz więzienny.

— W owych czasach — opowiadał inżynier Lastaut — kończyłem nauki w małym mieście o sto kilometrów od Moskwy, gdzie przyszedł na świat. Ojciec mój posiadał tam niewielki zakład przy młynie, do którego wstąpić miałem po ukończeniu gimnazjum.

W sferach mieszczańskich — ludzi inteligentnych — panowała kultura i upodobanie do literatury francuskiej. Już wówczas odnośnie władze — poprzednicy dzisiejszego G. P. U. — śledzili bacznie za kształtowaniem się opinii publicznej. Policja sprzątała się lekturze pewnych książek, czasopism i dzienników, które były „na indeksie”, a pomiędzy nimi znajdował się również paryski „Temps”, redagowany wówczas przez Hebrarda.

Byłoby niemała radością dla ówczesnej zandamerji carskiej dowiedzieć się, że co tydzień zbierali się trzej gimnazjaliści — w wieku od szesnastu do osiemnastu lat — i każdej soboty gorączkowo przeglądali numer postępowego pisma, przedawniony o jakie kilka dni i cudem uratowany od konfiskaty. W jaki sposób — tego i dzisiaj nie opowiem — by zarezerwować moim następcom jedną więcej szansę delektowania się zabronioną lekturą. Dla nas wszelako przybrało to obrót: bardzo niepomysłny.

Pewnej soboty, około godziny jedenastej wieczorem, gdy siedząc dookoła samowaru, odurzaliśmy się aromatyczną herbatą i tchnieniem rodzimego paryskiego liberalizmu, do pokoju kolegi, mieszka facjago samotnie, u którego dnia tego odbywało się nasze polajenne zebranie, zapukano nagle i gwałtownie. Dwaj panowie, których specjalna elegancja pozwoli-

ła nam odrzucać ich role, stwierdzili naszą tożsamość, skonfiskowali dzienniki i zaprowadzili nas do komisariatu policji. Dzięki temu około północy, zamiast wrócić do domu, dostaliśmy się do więzienia.

Dwanaście dni, jakie przebyłem pod kluczem, należało do najboleśniejszych wspomnień mego życia. Zniecałka oderwany od rodziny dla przyczyn których wagi uświadomiałem sobie dokładnie, niepewny co do tego czy rodzice moi byli poinformowani oraz co do sposobu tej informacji, w celach swych smutnie rozmyślałem o Svbirze.

Milczący dozorca więzienny przynosił mi strawę aresztancką i o pewnej godzinie ruchem ręki udzielał mi pozwolenia spaceru po korytarzu, wzdłuż którego biegły cele.

Przechadzka ta nie nęciła mnie wcale. Cele — reszta — były próżne, poza jedną, w której widziałem rozciągniętego na podłodze więźnia, gardzącego dozwolonym mu „spacerem”. Rad byłam z tego, bowiem śpiący, czy też udający sen aresztant odznaczał się najbardziej odrażającą fizjognomią, jaką kiedykolwiek widziałem: o nosie spłaszczonym pod niskim czołem, szczęce wybitnie matowej, skórze żarosiętej, a gdy zatrzymałem się na chwilę przed jego drzwiami, uderzyło mnie spojrzenie przeciągłe i przenikliwe — wzrok zwierzcia gotującego się do skoku. Natychmiast ruszyłem z miejsca, zlanym zimnym potem, i usiadłem na ławce w oczekiwaniu dozorczy, by znów znaleźć się pod kluczem.

Dnia następnego byłem zupełnie zdecydowany nie korzystać z ruchu i pozostać w celi w strachu przed niesamowitym towarzyszem, gdy cichy gwizd wywarł mnie z zadumy. Człowiek o szczęce gorwła stał na progu. Skoczyłem na nogi, belkocząc: „Czego pan chce ode mnie?”

— Na te słowa odrażające usta wyciągnęły się w miłym uśmiechu od ucha do ucha a głos szorstki szepnął: „Przykry ci się chłopcze?... A gdy milczałem, ciągnął, nie ruszając się z miejsca: — „Nie lękaj się... Wiem, co znaczy więzienie w młodym wieku... Ale w młodym wieku także jeszcze jest nadzieja... A reszta, o co chodzi?... Z pewnością nie popełniłeś nic bardzo złego? Dlaczego tu jesteś?”

Lęk mój zmniejszył się trochę. Ponadto po kilku dniach ciężkiego milczenia, szorstki ten głos miał dla mnie słodczy niewysłowny. Nie wzbroszono mi mówić. Zareagowałem odrzutu na zachęte mało pociągającego ale życzliwego towarzysza i opowiedziałem mu szczegółowo przyczynę mego uwięzienia. Na wspomnienie moich rodziców, zapłakałem głośno. Miałem zaledwie siedemnaście lat...

Niezadowolony usiadł przy mnie. Wielką swą łapę złożył mi na ramieniu, uspokajając mnie: — „Cicho, mały! Nie płacz tak głośno, bo przyjdzie dozorca. Poimuj twoje znartwienie... lecz w twoim wieku, przy powodach politycznych, sądze, że nie masz się czego obawiać... Chciano poprosu dać ci naukę... tylko zaniechaj tego w przyszłości...”

Szorstki głos jego utulił mnie. Na ód głos kroków dozorczy skierował się do swej celi, rzucając mi na odejściu:

— Co jutra, chłopcze. Pamiętaj, o tem, — ci o mówilem, i staraj się zasnąć.

Istotnie uspokoiłem się po pewnej refleksji. Spokój tego człowieka jego widocznie doświadczenie więzienne — wyglądał na zatwardziałego włóczęgę, jednego z tych włóczęgów, którzy starają się w porze jesiennej znaleźć schronisko karne — jego szorstka, jednakże niemal ojcowska dobroć — wszystko to dozwoliło mi spędzić noc spokojniejszą. Po przebudzeniu z pewną niecierpliwością oczekiwałem

300 zł. za zabicie człowieka.

Koszmar na scenie w lesie.

Z Wiłna donoszą: 43-letni Eljasz Kurman (pow. słonimski) przed 6-ciu laty, przy podziale ojcowizny z bratem Janem, oddał mu dom mieszkalny i przyrzekł, że wkrótce wyniesie się do swego domu, który ma zamiar postawić na otrzymanej działce ziemi. Upływały jednak lata, a Eljasz K. nie wykazywał zamiaru spełnienia swego przyrzeczenia i nadal zamieszkiwał razem z bratem

w ojcowskiej chałupie. Eljasz K. wogóle nie miał zamiaru opuszczenia mieszkania. Przeciwnie zaczął do całkowitego zagarnięcia majątku brata.

Postanowił pozbyć się brata. Zaczął szukać mordercy. Wyasygnował 300 złotych na wynagrodzenie za zabicie brata.

Szukał niezbyt długo. Niejaki Antoni Norko, 22-letni młodzieniec, podjął się za tę sumę zastrzelić Jana Kurmana. Pewnego dnia Norko zaszedł drogę

idącemu przez las Janowi K., i grożąc karabinem, kazał oddać 100 złotych. O pieniądzech tych poinformował Norkę Eljasz K. Napadnięty dał jednak tylko 10 złotych i oświadczył, że

więcej nie posiada. Norko kazał mu położyć się na ziemi. Kiedy J. K. usłuchał, Norko przeczyścił drutem lufę karabinu, załadował go i zbliżka strzelił J. K. w pierś. Po dokonaniu tego, sądząc, że zabił Norko odstąpił.

Ciężko ranny J. K. doznał do pobliskiej wsi i wskazywał zamachowca. Sąd Okręgowy skazał Norkę, Eljasza Kurmana oraz niejakiemu Konstantemu Komara, którego oskarżono o pośredniczenie w tej sprawie — każdego na 12 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny rozpoznał tę sprawę wczoraj i wobec braku dowodów uniewinnił Komara. W stosunku do Norki i Kurmana wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

BURZLIWE DZIEJE

bohatera smutnej tragedji.

Ze Lwowa donoszą: Przed kilku laty głośną była we Lwowie sprawa Romana Filasiewicza, młodego studenta, który stał przed sądem oskarżony o zabójstwo swego kolegi Kornellego Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Filasiewicza

na 3 lata więzienia. Zagadka zabójstwa s. p. Kornellego nie została na rozprawie rozwiązana, wmięszaną w nią była również jakaś „dama w czerni”, której nazwiska dotąd nie stwierdzono. Filasiewicz został przedterminowo z więzienia zwolniony i wyjechał do Ameryki. Na drugiej półkuli bawił kilka lat, potem wrócił do Warszawy, gdzie ożenił się z pewną hrabianką.

Rodzina hrabianki była temu związki przeciwna a nawet wyparła się córki. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe. Po trzech latach rozszli się i Filasiewicz zawarł znajomość z kasjerką pewnej poważnej instytucji.

W lipcu b. r. do lokalu firmy, w której pracowała kasjerka, wpadli bandyci — zrabowali 900 zł.

Policja skierowała podejrzenie na Filasiewicza, który znał dobrze z opowiadania swojej kochanki stosunki tej firmy i aresztowała go. Dotąd siedzi w więzieniu pod zarzutem dokonania napadu. Kasjerkę również aresztowano, ale po kilku dniach zwolniono ją. Prokuratura warszawska ma wygotować przeciwko Filasiewiczowi oskarżenie o zbrodnię rabunku.

Zabójca pod opieką ojca.

Śmiertelny cios nożem.

Z Torunia donoszą: W Lisiewie (pow. chełmińskiego) odbywała się zabawa. Brał w niej udział gospodarz Ernest Reduhn, który „smalił koperczaki” do panny M. W tej zaś zakochany był młody chłopak Waldemar Herman z Malankowa pod Chełmem.

Podczas zabawy Herman obserwował pannę M. i widział, że darzy ona szczególnymi względami Reduhna. Gdy Herman dostrzegł, że po zabawie, w nocy, Reduhn odprowadza jego ukochaną do domu,

poniosła go z zazdrością: dopędził idących, wszczął z Reduhnem awanturę, w trakcie której zadał swe-

mu wywalowi nożem cios przecinając tętnicę.

Za czyn ten Herman skazany został przez sąd Okręgowy na 3 lata więzienia. Następnie apelacji sąd apelacyjny w Toruniu sprawę tę w tych dniach rozpatrywał i wyrok pierwszej instancji uchylał, uwalniając Hermana na podstawie przewodu sądowego który wykarzał: że H. czynu tego dopuścił się w stanie zamroczenia umysłu.

Wniosek prokuratora, postawiony po ogłoszeniu wyroku by Hermana izolować w zakładzie psychiatrycznym, jako niebezpiecznego dla otoczenia, sąd oddalił i postanowił oddać zazdroznego młodzieńca opiece ojca.

godziny „spaceru”. Izolacja moja była nadal zupełna. Dozorca zdawał się nie słyszeć moich pytań. Minęło jeszcze kilka dni, w ciągu których jedyna moja nadzieja była szepciana rozmowa z moim starym wycóżującym towarzyszem. O matce mojej mówił w sposób tak czuły, iż łzy napływały mi do oczu. Mimo to czulem uspokojenie.

— Czy sądzisz, że matka twoja pozostawiła ci twemu losowi? O, nie, z pewnością. Zakrzętała się dookoła twej sprawy narówni z ojcem... Rodzice twoi naprawdę wiedzą, gdzie się znajdujesz... Wiedzą, że niema obawy o ciebie... Co do „tamtych”, wiedza, jak karać ludzi... Zna ją się na tem, lotry przeklecie!...

Pod słowem „tamci” domyśliłem się należało wszystkich, przed którymi stary włoścza wielokrotnie odpowiadać musiał za swoją niesubordynację prawom społecznym. Gdy zapytałem go kiedyś, za co go tutaj trzymają, odpowiedział mi tylko: „Ach! za różne rzeczy...”. Podkreślił te słowa niejasnym gestem, świadczącym wymownie o uprzejmych animozji policji względem niego. Zreszta sam mówił mało o sobie, a zmuszał mnie do wynurzeń. Kiwając głową, słuchał historii szczęśliwego dziecka i dobrze wychowanego młodzieńca. W konkluzji rzekł mi:

— Masz szczęście w życiu, mój chłopcze! Gdy wydasz się stąd — a tak stanie się z pewnością, słyszysz? — rób, jak ci tu radzę: bądź dobry i uległy dla swoich rodziców, nie rób więcej głupstw — a wszystko pójdzie, jak z płatka... Wieczorem, wśród ciszy, przypomniałem sobie jego słowa i mimo wszystko zasypiałem.

Okazało się, że słusznie przewidział wszystko: Dwanastego skoła dnia, gdy czekałem na zupeł. wszedł dozorca i ruchem nakazał mi iść za sobą. Zaprowa-

dził mnie do naczelnika więzienia, u którego czekał na mnie komisarz policji. Tam poinformowano mnie, że ze względu na młody wiek „tym razem” nie czeka mnie już dalsza kara, i mogę wrócić do domu. Godzinę później znalazłem się w objęciach rodziców.

Tegoż miesiąca jeszcze w sądzie okręgowym rozegrała się sprawa karna, która głośnym echem odbiła się w prasie regionalnej: chodziło o zabójstwo wróbiarki w celach rabunkowych. Dramat jednakże komplikował się w sposób straszliwy: morderca po zabicju staruszki, o której sądził, że mieszka sama, ujrzał, jak z sąsiedniego pokoju wychodziła kobieta z dzieckiem, zwabiona odgosem krótkiej walki, jaką stoczył ze swoją ofiarą. Wobec tego zaś, że kobieta pomimo błagań jego zaczęła krzyczeć, wywołując ten krzyk dziecka, zabił ją, jak również i dziecko. Następnie zgarnawszy drobny sumę, znaleziona w szafie, zdołał zbiec. Dwa dni później dostał się w ręce policji. Nie zapomnę nigdy głębokiego bólu jaki raził mnie w samo serce, gdy dzienniki o publikowały portret zbrodniarza Grigorjewa, i w nim poznałem mego starego i liściewego współtowarzysza więziennego. Popelnij czyn tak straszny... — taki dobry, który był mi oparciem... To było niemożliwe... Postanowiłem prześlagać sądziów...

Nie zrobiłem tego. Rodzice moi, którym wyznałem swoją rozterkę duchową, łagodnie wyperswadowali mi krok, może szkodliwy dla mnie i nas wszystkich. Miałem lat siedemnaście... We wspomnieniu mem jednakże, po tylu latach, nigdy nie widzę Grigorjewa — zbrodniarza... tylko zacnego towarzysza i przyjaciela.

Plum. L. M.

SPORT.

Czy Ministerstwo Oświaty przesunie wakacje zimowe na początek lutego?

Odbyła się w Krakowie doroczna konferencja porozumiewawcza w sprawie przygotowania sezonu zimowego. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego, Państwowego Urzędu W. F., Ministerstwa Komunikacji, uzdrowisk, wydziału turystyki i t. d. Przewodniczył obradom inż. Bobkowski. Wygłoszono następnie szereg referatów, w których zgłoszono pod adresem władz szereg dezyderatów komunikacyjnych. Poza tem zwrócono się również do Ministerstwa Oświaty o przesunięcie wakacji zimowych

saneczkowe odbędą się w dniach 1 do 6 stycznia w Krynicy. W dniach 10 do 17 stycznia program przewiduje doroczne ogólnopolskie zimowe zawody hippiczne w Zakopanem. Mistrzostwa Polski w saneczkarstwie rozegrane zostaną 2 i 3 lutego w Krynicy. W dniach 2 do 4 lutego w Warszawie odbędą się pierwsze wszechświatowe łyżwiarskie igrzyska zimowe.

Mistrzostwa narciarskie państw słowiańskich oraz międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski odbędą się w Zakopanem w dniach 8 do 11 lutego. W dniach 17 i 18 lutego odbędzie się automobilowy zjazd gwiaździsty, połączony z raidem sztafetowym samochodowo — motocyklowo — samolotowym.

W marcu w dniach 1 do 10-go ma się odbyć raid kolejowo-narciarski. Poza tem w dniach 10—12 marca w Worochnie odbędą się narciarski trójmecz graniczny. Dokładny termin mistrzostw hokejowych Polski nie jest jeszcze ustalony.

na początek lutego. Na konferencji ustalono pełny program sezonu zimowego 1933 i 1934 r. W programie uwzględniono 129 imprez. Pierwsza impreza odbędzie się dnia 25 grudnia w Zakopanem. Zakofie czenie sezonu jest przewidziane na 2 kwietnia. Program uwzględni szereg zimowych imprez międzynarodowych. M. in. w dniach 26 do 28 grudnia odbędzie się w Zakopanem międzynarodowy turniej hokejowy. Drugi podobny turniej oraz międzynarodowe zawody

Gra, czy kpiny? Wyniki rozgrywek sportowych.

W ubiegłą niedzielę przedpoł. odbyły się drugie w tym roku, międzyszkolne zawody w grach sportowych, na boisku Gimn. Narutowicza. Już kilka dni wcześniej wspominaliśmy o nieporządkach jakie panują ostatnio na zawodach.

Oto znowu byliśmy świadkami pewnych uchybień. Boisko do zawodów nie przygotowane; porządkowych wogóle brak, a mecze rozpoczynają się z opóźnieniem, czego najlepszym dowodem jest to, że zawody w koszykówce trwały tylko 2x10 minut, gdyż zabrakło czasu (??)

Wobec tego ingerencja władz jest stanowczo konieczna. W przeciwnym bowiem razie, powstania jeszcze większy nieład i nieporządek. Zawody w szczyptorniaku wogóle się nie odbyły.

Dziwne, że w zawodach nie wzięły udziału zespoły żeńskie...

Poszczególne gry przyniosły następujące wyniki:
Siatkówka męska.
Gimn. Zimowskiego — Gimn. Narutowicza 2:0, Gimn. Piłsudskiego P. S. W. 2:0, Gimn. Zimowskiego — Gimn. Piłsudskiego 2:0.
Grano systemem trójkowym. Naogół poziom gier niski przy czym zespoły grały b. większą ochotą i poświęcenia.

Koszykówka męska.
Gimn. Zimowskiego — P. S. W. 6:4.
Grano jedynie 2x10 minut, przy czym zespół zwycięzcy okazał się cz. ściowo lepszy.
Gimn. Piłsudskiego — Gimn. Narutowicza 14:8.

W czasie 2x10 nie uzyskała żadna drużyna przewagi, wobec tego dogrywka 2x5 minut przyniosła zasłużone zwycięstwo Gimn. Piłsudskiego. Pokonani naogół grali słabo.

Zwycięstwo polskich atletów. Wiadomości z całego świata.

W drodze powrotnej do Polski reprezentacja zapasnicza polska rozegrała mecz towarzyski w Przerowie z reprezentacją okręgu morawskiego: Zwyciężyli

Polacy w stosunku 14:9.
W rozgrywkach o puchar Północy Danja pokonała Finlandię 2:0 (1:0), zdołując ostatecznie mistrzostwo państw skandynawskich. Na meczu obecnych było 25.000 widzów.

W meczu lekkoatletycznym Włochy pokonały Szwajcarię 93:65 pkt.
W zawodach piłkarskich z mistrzostwo Ligi austriackiej Libertas uzyskał z Donau wynik nierozstrzygnięty 1:1, Vienna nie rozstrzygnęła walki z Vaccarem 3:3, Rapid zwyciężył Admirę 6:2, FAC. pokonał FCW 3:2, Sportclub przegrał z Austrią 3:4, wreszcie Hakoah wygrała z WAC 1:0.

Amatorska reprezentacja bokserska Luxemburga bawiąca obecnie w Niemczech pokonała w Brunswiku miejscowy Heros 10:6 i reprezentację miasta Fildenheim 11:5, przegrała natomiast z hanoverczykami w stosunku 4:12.

Znana pływaczka holenderska Willem den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 300 metrów stylem dowolnym. Czas jej 3:58 sek., jest lepszy od 1 1/2 sek. od dotychczasowego rekordu światowego Heleny Madison.

W zawodach pływackich Arne Borg uzyskał na 100 mtr. stylem dowolnym czas 59,1 sek.
W meczu piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami juniorów Włoch i Niemiec zwyciężyła drużyna włoska w stosunku 4:3.

Znana lekkoatletka czeska Koubkova opuściła na stałe Brno, przenosząc się do Pragi.

gdzie zasili szeregi jednego ze stolecznych klubów. Dotychczas Koubkova należała do klubu Vysokolski Sport.
Mistrz Belgii w biegu na 400 metrów przez płotki Bosmans pobit rekord belgijski na tym dystansie, uzyskując czas 55,1 sek.

Wycieczka na mecz Polska — Czechosłowacja.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od sensacyjnego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska. W niedzielę dnia 15 października na reprezentacyjnym stadionie im. Marszałka Piłsudskiego walczą będzie nasza jedenastka piłkarska z teamem czeskim, złożonym wyłącznie z piłkarzy zawodowych. Kto więc nie oglądał jeszcze meczu międzypaństwowego lub kto pragnąłby skorzysta z okazji ujżenia zawodowców czeskich niechaj zgłosi się do biura podróży Wagons-Lits Cook, które organizuje na powyższe zawody wycieczkę sportowców łódzkich.

kowska 64) codziennie od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 20 do czwartku włącznie.

PIELGRZYMA DO GROBU

świętobliwej Wandy Malcewskiej.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w dniu 15 października b. r. organizuje pielgrzymkę autobusami do grobu świętobliwej Wandy Malcewskiej do Parza na pod Szeczerowem.
Pielgrzymka wyruszy z Łodzi autokarami w dniu 15 października o godzinie 7-ej rano z dworca autobusowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 233 do Parzana.
Program pielgrzymki obejmuje: o godzinie 10-ej wytywa w krypcie świątyni przy grobie świętobliwej Wandy Malcewskiej, o godzinie 11-ej suma z kaniem. O godzinie 4-ej popoł. w sali Domu Ludowego odbędzie się uroczysta akademja, na program której złożą się: referat Ks. Dr. Lomickiego, obraz sceniczny z życia świętobliwej Wandy Malcewskiej oraz część koncertowa.
Wyjazd z Parzana nastąpi o godzinie 6-ej wieczorem.

Pielgrzymkę prowadzi Ks. Kan. St. Nowicki. Karty przejazdowe autobusami w obydwie strony w cenie 4 zł. 80 gr. nabywać można w Sekretariacie D. I. A. K. — ul. Ks. Skorupki Nr. 1a do dnia 13 października to jest do piątku włącznie

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem pomidorowym — kartofelki. Placek ze sliwkami.

PIERWSZY MILJON

na Nr. 61.415
oraz 225.000.— zł. na Nr. 5.351 100.000.— zł. na Nr. 107.452
100.000.— " " 112.612 75.000.— " " 38.687
jak również wielka ilość wygranych po zł. 20.000.— 15.000.— 10.000.— i t. d.

W. KAFTALISKA, ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 54

Centrala Katowice. P. K. O. Nr. 304.761
To też wszyscy grają u KAFTALA.
Losy i Klasy 28-ej Loterii są już do nabycia.
Wobec zmiany systemu gry ciągnięcie odbędzie się już 19 października b. r.

KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Sport w kilku słowach.

W niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski między ligową drużyną LKS-u a reprezentacją Łodzi. W związku z tem kpt. z ŁOZPN-u p. Cyll ustalił w dniu wczorajszym następujący skład reprezentacji: bramka: Rapaport (Hakoah), rez. Pisarski (WKS.), obrona: Grogowski (Widzew), Mikołajczyk (ŁTSG...), pomoc: Duczyński, Lenart (WKS.) i Chojnacki (Un. Touring), atak: Palczewski, Królwiecki (ŁTSG.), Lesimski Wima), Owczarek, Stolarski (WKS.). Mecz zostanie rozegrany na stadionie WKS-u.

Walasiewiczówna postanowiła przyspieszyć swój odjazd do Stanów Zjednoczonych i wyjeżdża z Warszawy już w nadchodzącą sobotę. W związku z tem ostatni występ Walasiewiczówny w Polsce w próbie ponownego bicia rekordu Polski w trójboju odbędzie się w Warszawie w dniu jutrzejszym.

Program spotkań reprezentacji pięciarczy naszego miasta w Czechosłowacji uległ zmianie. Wyjazd naszych pięciarczy został przyspieszony i nastąpi już w poniedziałek, dn. 16 b. m. Pierwszy mecz reprezentacja Łodzi rozegra w środę, dnia 18 b. m. w Zlinie z reprezentacją Moraw. Zaznaczyć należy, że Morawy gromadzą czołowych bokserów czeskich (jak Skrivanek, Ostruzniak) to też mecz z Łodzią oczekiwany jest w Zlinie z ogromnym zainteresowaniem.

Mecz w Zlinie będzie dla Łodzi dwudziestym piątym jubileuszowym meczem międzymiastowym. Ze Zlina pięciarcze łódzcy udadzą się do Brna, gdzie w piątek 20 b. m. stoczą rewanżowy mecz o nagrodę tamtejszego magistratu z reprezentacją miasta.

Wypadek przed koszarami 31 p. Strz. Kan.

W związku z kursującymi po mieście pogłoskami, wyolbrzymiającymi tendencje, jakie miało miejsce przed koszarami 31 p. Strz. Kan., przy ulicy 11-go Listopada 82 — Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV. prosi o wyjaśnienie:
W sobotę, dnia 7 b. m., w godzinach wieczornych, żołnierze, stojący na posterunku przy koszarach 31 p. S. K., przy ulicy 11-go Listopada 82, postreślił ewentualnego osobnika, który w stanie podchmielenia nym zwał się kapralem.

Kapral rozkazał żołnierzowi, stojącemu na posterunku, przytrzymać owego osobnika, ten jednak nie ustatkał wezwania wartownika do zatrzymania się, zaczął uciekać, a na trzykrotne wezwanie i zagrożenie strzelaniem — sam zagroził się samemu rannemu uciec bronią, przy czym wykonął ruch ręką do kleszczy, wskazyjący na to, że po grórze swa chce wykonać. Wówczas wartownik od, dał strzał, który spowodował ciężkie zranienie uciekającego.
Do arotanego wezwano natychmiast pomoc lekarską, zaś w stosunku do żołnierza — wartownika zostały wdrożone kroki sądowe.

Ulgowe przejazdy do Warszawy.

W dniu dzisiejszym tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje ulgowe przejazdy do Warszawy.

Odjazd nastąpić może o godz. 16.30 z dworca Fabrycznego lub o godz. 19.30 również z dworca Fabrycznego.

Jednocześnie Wagons - Lits Cook podaje do wiadomości, iż w dniu jutrzejszym odbędzie się również ulgowy przejazd do Warszawy.

Odjazd nastąpić może o godz. 7.15 z dworca Fabrycznego lub o godz. 7.28 z dworca Kaliskiego.

Przejazd wynosi zł. 7.—
Poza tem w nadchodzący czwartek organizuje się jednodniowy wycieczkę do Warszawy.

Odjazd z Łodzi nastąpi w godzinach porannych, zaś wyjazd z Warszawy w godzinach wieczornych.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 12.—
Na wszystkie wyżej wspomniane ulgowe przejazdy bilety nabyć można w biurze Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) w godzinach biurowych

zentaacją miasta. Z Brna nastąpi powrót do Łodzi. Wraz z ekspedycją pięciarczy wyjeżdżają do Czechosłowacji pp. Korczak i Sikorski.

Przygotowania do meczu międzypań swowego w piłce nożnej Polska — Czechosłowacja dobiegają końca. Mecz rozpocznie się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę o godzinie 12.30. Czesi mają wystąpić przeciwko Polsce w składzie następującym: Planicka (Slavia), Burg, Ctrykoy (Sparta), Kala (Bohemias), Cymbal (Slavia), Krčil (Teplice), Pospisil (Kolin), Silny, Nejedly (Sparta), Puc (Slavia), Rulc (Zidenice). Z wymienionych graczy, niemal wszyscy należą do wielokrotnych rutynowanych internacjonalistów, jednak specjalnie wyróżnić należy wspaniałego bramkarza Planickę, który uważany jest ostatnio za najlepszego bramkarza w Europie. Polacy, jak wiadomo, przeciwstawiają zespół następujący: Albiański, Martyna, Bula-now, Kollarczyk II i I, Mysiak Król, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechciol.

Proponowany sędzia meczu p. Braun nie może przybyć w dn. 15 b. m., do Warszawy, wobec czego PZPN. zwrócił się do Czech z prośbą o podanie nowych propozycji co do osoby sędziego. Na mecz ten wybierają się z całego kraju liczne wycieczki.

W niedzielę odbędzie się w Łodzi rewanżowy mecz zapasniczy Unja — Wima, który zdecydowanie najprawdopodobniej o tytule drużynowego mistrza okręgu. Wobec niedzielnego zwycięstwa Unji w stosunku 14:7 nad Wima, uchodziła ta pierwsza za faworyta.

W niedzielę odbędzie się na stadionie LKS-u impreza lekkoatletyczna p. n. „dzień sztafet” na której odbędzie się wyłącznie biegi sztafetowe w konkurencjach męskich, żeńskich i juniorów.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.
7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd prasy polskiej. 11.40 Wiadomości o eksperycie polskim. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obszew. Astr. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty. 12.30 Dz. połudn. i wiadomości meteorologicz. 12.35 „Rycerskość wieńcząca”. 15.30 Wiadomości gospodarsze. 15.40 Pieśń. Fr. Schuleria w wyk. A. Dobosza. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 „Z najnowszej literatury o Janie Sobie-skim” — wygłosił prof. H. Mościcki. 16.55 Koncert symfoniczno-kameralny ze Lwowa. 17.25 Recital śpiewny M. Kaupę (soprano). 17.50 „Skryżynka pocztowa rolnicza” omówi inż. W. Tarkowski. 18.00 Odczyt p. t. „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida”, wygłosił p. H. Lukrec. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Trzy debiuty poetyckie” — wygłosił p. J. Waśniewski (Feljeton literacki). 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Audycja pogodna p. t. „W składzie nut między 5 a 7 mg populudniu” w ukł. i opr. T. Sygietyńskiego i Belskiego. 21.00 Feljet. n. 21.15 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Odczyt w języku esperankim z Krakowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:
15.30 Kom. Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. 17.50 Repertuar teatrów i kom. łódzkie. 22.10 Płyty.

AKCJA KATOLICKA WŚRÓD KOBIET.

Katolicki Związek Polek Diecezji Łódzkiej, dzięki sprawności Zarządu z p. mec. Roszkowska na czele w ostatnich czasach rozwija swą działalność religijną — społeczną na terenie diecezji łódzkiej.
W okresie jesienno-wiosennym powstały stowarzyszenia w Czarnocinie, Będkowie oraz w Kazimierzu pod Ło. Usią. W ubiegłą niedzielę staraniem Katolickiego Związku Polek zostały zorganizowane nowe Stowa rzyszenia w parafji Zbawiciela na przedmieściu Kilińskiego, dawniej dzielnicy Koziny w Łodzi, oraz w Tootoli pod Łęczycą.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
Nowy Jork, 10 października. Loco 9,65; październik 9,42; listopad 9,45; grudzień 9,55—9,57.
Liverpool, 10 października. Loco 5,42; październik 5,25; listopad 5,25; grudzień 5,26.
Egipska, 10 października. Loco 7,21; październik 6,78; listopad 6,89; marzec 7,07.
Brena, 10 października. Loco 10,74; grudzień 5,26.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.
Zebrańto giełdy pieniężnej cechował nastroj zmienny.
Dewiz angielska, jak również Paryż, Praga i Włochy zmian kursowych nie wykazywały.
PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — W ZANIEDBANIU.
Dział listów zastawnych towarzystw kredyto wych skupiał b. mało zainteresowania, — ogółu nastroj był słabszy.
Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań.

PAPIERY PROCENTOWE.
Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 48,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 103,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 180,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57,50; Pożyczka Stabilizacyj na 1927 r. 51,88; Pożyczka Kolejowa 102,00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Spółdarswa Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak w Warszawie 44,00; Listy Zastawne Tow. Kred. w Warszawie 44,38.

MALE OBROTU AKCYJAMI.
W dziale papierów dywidendowych ruch był minimalny.

KURSY AKCYJ.
Bank Polski 31,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNANSKA.

Warszawa, 10 października. Urzędowa cena żyta Giełdy Zbożowo-Towarowej, gruch polny z wotkiem 22,00—24,00; gruch Wiktoria z wotkiem 25,00—29,00; sienne litane z wotkiem 32,00—31,00; otręby pszenne szale 9,00—9,50. Reszta notowań bez zmiany. Usp. spokojne.
Poznań, 10 października. Urzędowa cena żyta Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 11,45; pszenica 19,75; owies 14,50; — 14,75; — 15,00; — 15,25. Kursy ustalono na podstawie cen wotkowych: żyto 14,50—14,75; pszenica 19,50—20,00; jęczmień 13,75—14,00; jęczmień 6,75—6,85; — 7,25; — 13,50; jęczmień browarny 16,00—17,00; — 17,25—18,75; mąka żytnia 65 proc. z wotkiem 22,00—22,50; mąka pszenna 65 proc. z wotkiem 22,00—24,00; gruch Wiktoria 20,00—24,00; gruch Polowa 22,00—25,00; ziemniaki jadalne 2,75—2,50.

Rejestracja rocznika 1913.

Jutro, w środę, dnia 11 b. m., o godzinie 8-ty rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowego Zarządu m. Łodzi (Piotrkowska 165) mężczyźni rocznika 1913 zamieszkałi na terenie 11 kom. sarjata P. P. o nazwiskach na listy R. S. Sz. T. U. W. Z. 2, 2, 2, oraz zamieszkałi na terenie 8-go komisariatu P. P. o nazwiskach na listy A. B. C. D. E. F.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dyktator.
Teatr Popularny — Jan Sobieski pod Wiedniem.
Teatr Wesoly Mommus — Gógó Baby.
Teatr Rewji „Rex” — Warszawa wita Was Alhanhira — Katarzynka.
Adria — Schowajcie swoje smutki.
Casino — Pieśń nad pieśniami.
Capitol — Pieśń serca.
Gizdo — Wieczny wróg.
Czary — I Pod fałszywą flagą. II Syn wraze.
Grand-Kino — Dzieje grzechu.
Luna — Nowoczesny Robinson.
Metro — Schowajcie swoje smutki.
Palace — Pocątek przed lustrem.
Przedwiośnie — Pożegnanie z bronią.
Rakieta — Niepotrzebne dziecko.
Rosy — Don Kiszot.
Stylowy — Gdy kończy się miłość.
Sztuka — Czemp.

WINSZUJEMY.

Jutro: Placydzie i Zenajdzia.
Wschód słońca 5,51
Zachód — 16,59
Długość dnia 11,08
Ubyło dnia 5,36
Tydzień 41.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 11/2 — 4 pp. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w pol.
Ceny lecznicowe.

DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wieca. w niedziele i święta od 10 — 12 w pol.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9—1 pp.

Głos zza świata w obronie szkieletu. ■ Niezwyczajny seans spirytystyczny.

Znany amerykański badacz zjawisk nadprzyrodzonych opowiada następującą — jak zapewnia — autentyczną historję, przedstawiającą ciekawe pole do refleksyj dla spirytystów. Przyjaciel owego badacza, zamieszkały w Chicago dr. A. F. Kenzie uczestniczył pewnego razu w seansie spirytystycznym, w którym medjum pochodzące z północnej Indjany, wywoływało głosy z za świata. Nagle zabrzmiał w pokoju głos niewidzialnej istoty, która zwróciła się wprost do doktora ze słowami: „Doktorze Kenzie, pan ma u siebie w pracowni szkielet ludzki”. — Tak — odpowiedział doktor. — Mam go już od wielu lat. — Zatem oświadczam panu, że to jest mój szkielet — rzekł niewidzialny gość ku ogólnemu zdumieniu — Nie mam nic, przeciwko temu, że jest on w pańskim posiadaniu, ale dopuścił się pan profanacji, która mi jest bardzo przykra. Mianowicie położył pan mój szkielet jednemu z swoich przyjaciół, a tam pozwolono dzieciom bawić się moją czaszką, przyczem opuściły ją one na ziemię, tak, że wypadła z niej kilka zębów. To mnie bardzo oburza.

Doktor potwierdził zarzut niewidzialnego gościa i przyrzekł, że odtąd będzie dbał o poszanowanie szkieletu, co ułagodziło przybysza ze sfer astralnych.

Mój przyjaciel opowiedział mi o tem zdarzeniu — mówi ów badacz — a wtedy ja zachęciłem go, aby próbował ponownie nawiązać kontakt z owym duchem. To mu się istotnie udało a duch opowiedział mu szczegóły swego życia. Urodził się w Georgji, był żołnierzem w skonfederowanej armji w legjonie Cobb. Po wojnie służył w armji regularnej, a potem wędrował po świecie. Pewnego razu, bawiąc w Chicago, przechodził przez tor kolejowy i został prze-

jęchany przez pociąg. Ciężko ranego przewieziono do szpitala, gdzie umarł jeszcze tego samego dnia. Trupa przeniesiono do kostnicy, dając mu tabliczkę porządkową Nr. 63.

Po tych informacjach dr. Kenzie zwrócił się do wymienionego przez niewidzialnego gościa z za świata szpitala, celem zasięgnięcia wiadomości. Okazało się z zapisków, że istotnie w roku 1910 trup człowieka o niewiadomym nazwisku przejechanego przez pociąg, został oddany do kostnicy pod Nr. 63

Lampa — zegar

Na londyńskiej wystawie wynalazków zademonstrowano zegar, umieszczony w podstawie lampy, którego sposób działania widoczny jest na zdjęciu.



Oryginalne karty jazdy ■ na święta Bożego Narodzenia.

Wydawcy angielscy według dawnego zwyczaju poświęcają miesiące letnie przygotowaniu kart z życzeniami na święta Bożego Narodzenia. — Wśród rozmaitych nowości, które ukaza-

się jako kartki z życzeniami w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, wyróżniają się swoją oryginalnością te, które są przeróbką oryginalnej karty jazdy.

Tekst jest jedynie zmieniony i zezwala okazicielowi na „wesołą jazdę w sezonie dobrego humoru” i obowiązuje go do „sta wienia się przed trybunałem dobrej woli”.

O ile większą część tych kart posiada charakter widokówek z świątecznymi obrazkami, to tyle te, które są przeznaczone dla odległych kolonij Wielkiej Brytanji, jak Australji, Nowej Zelandji i Indji są oczywiście bez świątecznych widokówek.

TAJEMNICZA MOC GŁOSU. ■ Umysł ludzki odniósł nowy triumf.

Najnowsza wiedza sprowadza wszystkie zjawiska przyrody do jednego mianownika: falowania. Badania w tej dziedzinie dają wciąż nowe wyniki, nieraz przejmujące grozą umysł ludzki.

Dwaj fizycy amerykańscy Loomis i Lutz demonstrowali świeżo przed zaproszonymi gronem widzów zdumiewające właściwości t. zw. „ultrafali” głosowych.

Być może, że dla tego zjawiska wywołano organitami oscylatora (iskiernika) kwarcowego w kąpielii olejowej określenie „fale głosowe” niepełnie jest właściwe.

Rodzajem się w kąpielii olejowej siła jest niedosłyszalna dla ucha ludzkiego, niedostrzegalna. Chociaż co do swego pochodzenia spokrewniona jest ona z falami głosowymi, lecz w przejawach swych od nich — zupełnie odmienna.

Dla ucha ludzkiego dostępne są tylko te dźwięki, których liczba drgań falowych nie przekracza 40.000 na sekundę, i skierunek kwarcowy w kąpielii olejowej natomiast drga 300.000 razy za sekundę. Fale stąd powstałe, posiadają siłę niesamowitą.

Zabijają one żaby i ryby w ciągu kilku sekund, psy i koty padają trupem w ciągu minuty niby rażone piorunem. Nie koniec na tem! Przepuszczone przez cienkie rurki szklane powodują one przy najniższym dotknięciu natychmiast rany oparzeniowe. Woda w takiej rurce w krótkim czasie zaczyna się gotować i zamieniać w parę. Przepuszczone przez mieszaniny rozmaitych płynów, rozkładają je na ich

chemiczne składniki.

Eksperymenty podobne przeprowadzał przed laty niejaki dr. W. Keely z Filadelfji, którego jednakże wówczas okrzyczano oszustem i szarlatanem. Keely utrzymywał, że w falach głosowych kryje się najpotężniejsza i równocześnie najgroźniejsza siła przyrody.

Tajemniczy ów człowiek teorię swą przedstawił w dziele „Keely and his discovery”, które tylko w bardzo cianem kole znalazło oddźwięk. Skonstruował on aparat, który z zewnętrznego wyglądu podobny był do kompasu.

Zapomocą tego aparatu można było, zdaniem wynalazcy, ustalić zasadniczy ton wibracji każdego materiału. Keely potrafił zapomocą swego aparatu przez spotęgowanie liczby fal głosowych zgotować wodę w szklance i zamienić w proszek kawałek granitu.

Tajemnicza siła fal głosowych znana była podobno już także mędrcom indyjskim. Święte ich księgi „Achtar Vidy” piszą o niej:

„Rzucić te eteryczne fale głosowe na turlę 100.000 ludzi i 100.000 słoni, a rozpadną się oni w okamgnieniu w proch, niby mysz zabita”.

Dotąd jeszcze nauka nie potrafiła w tych olbrzymich rozmiarach korzystać z tajemniczych i grozą przejmujących drgań, lecz początek w tej mierze już jest zrobiony.

Umysł ludzki odniósł nowy triumf w rozmawianiu wszechpotężnych sił przyrody.

Obóz pracy dla włóczęgów i żebraków.



Rząd pruski urządził w pobliżu Meseritz obóz pracy dla włóczęgów. Wszyscy włóczędzy, żebracy z całej prowincji zostają umieszczeni w zamkniętym obozie, gdzie muszą uprawiać ziemię.

W głównej kwaterze gen. Johnsona. ■ Biura „Pod Błękitnym Orłem”

Sieć komitetów na terytorjum Stanów.

Najpotężniejszym człowiekiem w Ameryce jest jak wiadomo obok prezydenta Roosevelta general Hugo Samuel Johnson. Nazwisko jego jest na ustach wszystkich Amerykanów i codziennie na pierwszych stronach 2.500 dzienników, pojawiających się w Stanach Zjednoczonych. Nazywają go krótko „generałem” lub „Johnsonem”.

Cieszy się on bezwzględnie zaufaniem prezydenta Roosevelta, który powierzył mu stanowisko „administratora N. R. A.” (National Recovery Act), organizacji, powołanej w tym celu, aby dać pracę i stałe zajęcie sześciu milionom bezrobotnych.

General Johnson nie podlega żadnej wyższej władzy. Ma zupełną swobodę działania. Wola jego stanowi prawo. Władza jego sięga w najodleglejsze dziedziny życia amerykańskiego. To on ustala, kiedy mają być otwierane i zamykane biura, magazyny, sklepy, fabryki, jakie będą pensje urzędników i robotników na całym terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Główna kwatera generala Johnsona znajduje się w Waszyngtonie. Kwartera ta zajmuje obecnie przestrzeń około 100.000 stóp kwadratowych,

szące informacje. Na ścianach nieskończone długich korytarzy i olbrzymich sal wiszą rozpostarte sztandary z błękitnym orłem godłem organizacji, i na piśmie „We do our part”.

Dzięki energii generala Johnsona i jego organizacji całe Stany Zjednoczone pokryte są obecnie siecią komitetów, złożonych z przedstawicieli lokalnych władz, wielkich przemysłowców, głównych członków Izby Handlowej, dyrektorów zakładów dobroczynnych i fabryk, prezesów związków robotniczych i kobiecych i t. d. Każdy komitet

wydziałonych z obszaru Ministerstwa Handlu. Ponieważ kwatera ta powiększa się z każdym dniem istnieje prawo podobieństwo, że zajmie wkrótce całe ministerstwo. Nazwa „kwatery”, zasto sowana do głównej siedziby generala Johnsona, jest właściwie określeniem, ponieważ toczy się w niej prawdziwa kampanja wojenna przeciw bezrobociu. Bezrobocie ogarnęło bowiem obszar całej Ameryki i rozszerzyło się w ostatnich latach z zatrważającą szybkością.

Zagrażało ono podstawom bytu Stanów Zjednoczonych i dla zwalczenia tego wspólnego wroga Roosevelt stworzył organizację, którą oddał w ręce generala Johnsona.

W biurach generala panuje ruch szalony. Po korytarzach przewijają się przez cały dzień pracy ordynansi. Le gion maszyn do pisania wywołuje huk podobny do

zatrważającą szybkością. Zagrażało ono podstawom bytu Stanów Zjednoczonych i dla zwalczenia tego wspólnego wroga Roosevelt stworzył organizację, którą oddał w ręce generala Johnsona.

W biurach generala panuje ruch szalony. Po korytarzach przewijają się przez cały dzień pracy ordynansi. Le gion maszyn do pisania wywołuje huk podobny do

szące informacje. Na ścianach nieskończone długich korytarzy i olbrzymich sal wiszą rozpostarte sztandary z błękitnym orłem godłem organizacji, i na piśmie „We do our part”.

Dzięki energii generala Johnsona i jego organizacji całe Stany Zjednoczone pokryte są obecnie siecią komitetów, złożonych z przedstawicieli lokalnych władz, wielkich przemysłowców, głównych członków Izby Handlowej, dyrektorów zakładów dobroczynnych i fabryk, prezesów związków robotniczych i kobiecych i t. d. Każdy komitet

Wydawcy angielscy według dawnego zwyczaju poświęcają miesiące letnie przygotowaniu kart z życzeniami na święta Bożego Narodzenia. — Wśród rozmaitych nowości, które ukaza-

szące informacje. Na ścianach nieskończone długich korytarzy i olbrzymich sal wiszą rozpostarte sztandary z błękitnym orłem godłem organizacji, i na piśmie „We do our part”.

Dzięki energii generala Johnsona i jego organizacji całe Stany Zjednoczone pokryte są obecnie siecią komitetów, złożonych z przedstawicieli lokalnych władz, wielkich przemysłowców, głównych członków Izby Handlowej, dyrektorów zakładów dobroczynnych i fabryk, prezesów związków robotniczych i kobiecych i t. d. Każdy komitet

szące informacje. Na ścianach nieskończone długich korytarzy i olbrzymich sal wiszą rozpostarte sztandary z błękitnym orłem godłem organizacji, i na piśmie „We do our part”.

Dzięki energii generala Johnsona i jego organizacji całe Stany Zjednoczone pokryte są obecnie siecią komitetów, złożonych z przedstawicieli lokalnych władz, wielkich przemysłowców, głównych członków Izby Handlowej, dyrektorów zakładów dobroczynnych i fabryk, prezesów związków robotniczych i kobiecych i t. d. Każdy komitet

Czy fluor zabija raka? ■ Doniosłe odkrycie lekarzy.

Oddawna biologowie zastanawiali się nad tem, dlaczego krew w naczyńiach krwionośnych pozostaje płynna, gdy jednak wydotanie się tylko nazewnątrz systemu krążenia, wnet krzepnie, co zresztą ma dla organizmu doniosłe znaczenie, gdyż krzepnięcie zapobiega zbytnej utracie krwi i automatycznie tamuje jej upływ.

Biologia postuluje, że celem wyjaśnienia tego zjawiska, hipotezą, że krzepnięciu krwi wewnątrz naczyń krwionośnych przeszkadza jakaś substancja, wy dzielana przez ściany tych naczyń. Z chwilą więc gdy krew traci kontakt z niemi, ujawnia się naturalna jej skłonność do krzepnięcia.

Najnowsze badania jednak, przeprowadzone przez dra Stubera i Langa na klinice we Fryburgu, uczą, że sprawa ta nie przedstawia się tak prosto. Wspomniani uczeni stwierdzili, że czynnikiem, tamującym krzepnięcie krwi jest pierwiastek fluor, o którego obecności w organizmie ludzkim do niedawna nauka nic nie wiedziała.

Stwierdzono, że krzepnięcie krwi zależy od procesu czysto chemicznego, mianowicie od rozkładu cukru na kwasy organiczne, któremu zapobiega właśnie obecność fluoru. Im więcej cukru zamieni się w organizmie na kwasy, tem pręcej następuje krzepnięcie krwi i na odwrót.

Fluor, którego obecność w organizmie niedawno dopiero odkryto, a który tamuje krzepnięcie krwi, znajduje się, jak tego dowiodły właśnie badania Stubera i Langa, w wielkiej stosunkowo ilości we krwi hemofilików, podczas gdy we krwi ludzi normalnych nie udało się najczulszemi nawet reakcjami wykazać obecności najmniejszego choćby śladu tego pierwiastka. — Dalsze badania potwierdziły wnioski, do których doszli Stuber i Lang. Badania te były do konywane z krwią gęsi, która krzepnie bardzo powoli. Przekonano się, że zawiera ona znaczny stosunkowo procent fluoru.

Odkrycia te mają i doniosłe znaczenie praktyczne i niewątpliwie, wywrą wpływ na leczenie raka. — Przed kilkoma laty mianowicie stwierdził prof. Warburg, że komórka rakowa różni się nie tylko swą postacią od komórki normalnej, ale także swym

sposobem przemiany materji. Żyje ona mianowicie nie tlenem, lecz czerpie swe siły z rozkładu cukru na kwasy organiczne. Gdyby udało się uniemożliwić komórce rakowej rozkład cukru na kwasy, skazanoby ją tem samem na zagładę przez śmierć głodową.

I oto badania Stubera i Langa dały nauce środek, który pozwoli wygłodzić w organizmie komórki rakowe. Środkiem tym jest fluor, który tamuje rozkład cukru na kwasy. Jest to oczywiście jeszcze kwestja przyszłości, w każdym jednak razie dr. Ewig z Fryburga wykazał, że fluor wywiera niszczący wpływ na komórki rakowe.

Wprawdzie przeprowadzał on swe doświadczenia na komórkach wyciętych z organizmu, rezultaty jednak, osiągnięte przez niego, budzą bardzo daleko idące nadzieje, że niebawem, cobywada bardzo okrzężnemi drogami, medycyna posiadałaby broń skuteczną w walce z tym najgroźniejszym wrogiem ludzkości, jakim jest rak.

Podsluchane.

W RESTAURACJI.

Do restauracji wchodzi jakaś para i pyta kelnera:

— Co dziś jest na obiad?

Kelner kłania się nisko i powiada:

— Sałatka śledziowa, zupa grochowa, kotlet cielęcy omlet, kompot ze śliwek, lub jabłek... Co mam dla szanownej pani zamówić?

— Nic dziękuję — odpowiada — ja ma — chciałam się tylko dowiedzieć, co mam jutro gotować na obiad!

ODGADYWACZ MYŚLI.

— Zdaje mi się, że to pan jest tym, który przed chwilą popisywał się tu przed publicznością sztuką czytania myśli, wynajdując nawet najdrobniejsze przedmioty, które ukrywano w najnieprawdopodobniejszych miejscach?

— Tak jest, to ja.

— A co pan tu jeszcze robi?

— Nie mogę znaleźć kapelusza!

Pojedynek lotniczy.



W Paryżu odbył się turniej powietrzny dwóch pilotów akrobatów Niemca Gerharda Fieselera (po lewej stronie) i Francuza Michela Detroyata po prawej.